

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
raz z dodatkiem porannym:
w Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.

Za odnośnienie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesar-
stwie: rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz
garmentowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop., każdy na-
stępny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce, pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz; ogłosze-
nie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz
garmentowy rs. 1.

Ogłoszenia do Kurjera przy-
jmuje także Biuro Rajchman
i Frenclera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana, w dniu ju-
trzejszym, o godz. 9-ej zrana, odprawiona zostanie solenna
wotywa ku czci N. Sakramentu.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele
św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Panny
Marii Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie so-
lenna wotywa.

— Jutro, jako w tłusty czwartek, odbędą się nabożeń-
stwa solenne ku czci N. Sakramentu w kościołach: Opieki
św. Józefa (panien wizytek) i św. Kazimierza (panien sa-
kramentek).

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) ju-
tro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpusto-
we z wystawieniem, kazaniem, nieszporami i procesją ku
czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzisiaj w ósmym departamencie paryskiej policji
poprawczej zapadnie wyrok na młodego księcia
orleańskiego, które, wyrwawszy się niepostrzeżenie
z pod opieki swojego wojskowego guwernera, puł-
kownika Parsevala, przybyło potajemnie do Paryża,
ażeby spełnić „obowiązki francuza” i zapisać się do
szeregów armji, z której go jako najstarszego syna
pretendenta orleańskiego, hr. Paryża, prawo z r.
1886-go wytrąca.

Wszyscy we Francji łamią sobie nad tem głowę,
jak wyrok wypadnie i co „heroiczny” młodzieniec-
szek, który świeżo w liście, wystosowanym do pre-
zydenta Carnota, odwołał się aż do pamięci „wielkie-
go bearnieńczyka”, z wyrokiem lub ulaskawieniem u-
czyni? Wszystko to zależy od pytania: czy książę
Filip istotnie słuchał tylko wielkodusznych impulsów
rycerskiej natury, jaka, wedle doktryny romansopi-
sarskiej Oktawjusza Feuilleta, należy się każdemu
księciu, każdemu *chevalierowi* o krwi błękitnej, i
przybył do Paryża, łamiąc wyraźne prawo, tylko
dlatego, aby poświęcić się służbie narodowej, a przy-

najmniej dowieść, że poświęcić się na tym ołtarzu
pragnie; albo czy nagle zjawienie się księcia na bru-
ku paryskim nie jest raczej manifestacją polityczną,
mającą na celu porwać i szeregować znowu pod wy-
blakłym sztandarem Filipa Egalité rozsypującą się
falangę zwolenników monarchji lipcowej, trochę
„z bożej łaski” a trochę „z woli ludu” się pisząc.

Tego odnowienia materji na sztandarze potrzeba
była pilna, moment iście krytyczny! Już pochyle-
nie się hrabiego Paryża przed konającym hr. Cham-
bordem w Frohsdorfie uważano w łonie stronn-
ictwa orleańskiego za błąd polityczny, który preten-
dent usiłował naprawić, ogłaszając manifest pełen li-
beralnych frazesów, zaczerpniętych ze słownika edy-
cji napoleońskiej, i wznoszący zasadę plebiscytu na
wyżynę prawa dynastycznego. Ale porozumienie się
z zacnym staruszkiem z Frohsdorfu, który tak szla-
chetnie, tak dumnie strzegł swojego białego sztan-
daru, łatwiej przyszło przebaczyć hrabiemu Paryża,
niż świeży sojusz z Boulangerem, który przed kilka-
ma laty wypędził całą rodzinę z Francji.

Ten sojusz z ludźmi bez wczoraj i bez jutra, z by-
łymi komunistami, jak Vergoin, z ateistami, jak Na-
quet, rozproszył stronnictwo orleańskie na atomy,
tak, że gdy chciano je świeżo scementować napo-
wrot w jakąś grupę zachowawczej prawicy monar-
chicznej, aby wytworzyć żywioł parlamentarny,
z którymby większość republikańska liczyć się mo-
gła, pokazało się, że wszystko jest rozprysnięte, roz-
bite, zniechęcone, przygnębione i nawzajem sobie
nienawistne. Jedni, jak stary Buffet, zamknęli żal i
rozczarowanie w sercu, inni dokonali aktu rezygna-
cji politycznej, uznając władzę republikańską, jako
rząd legalny, bo—istniejący.

Nie dziw przeto, że zjawienie się młodego księcia
Filipa z aureolą gotowości do wszelkiego poświęcenia
błysnęło tym ludziom jakąś nową jutrenką na wscho-
dzie, że instynktownie powitali w nim siłę wskrze-
szającą tradycję, odradzającą zużyte soki, wznawia-
jącą idee, które były bliskie bankructwa i likwidacji.

Mówią, że książę d'Uzès rzucił się młodemu bohate-
rowi na szyję, wołając: „Co za dzień piękny! Widzę,
że godnym jesteś krwi twoich przodków!” a markiz
de Beauvoir: „Pytałeś się tylko własnego serca i do-
brze uczyniłeś!”

I istotnie, jeżeli postawimy obok siebie dwie poli-
tyczne maskarady ostatniej doby: jeżeli porównamy
Boulanger'a, uciekającego w peruce i przebraniu z Pary-
ża, ażeby ująć więzieniu, z księciem Filipem, który
w peruce i przebraniu przybywa do stolicy, aby go
uwięziono, wytworzy się piękny kontrast na korzyść
dwudziestoletniego kochanka księżniczki de Chartres.
Następstw politycznych ta rycerska eskapada zape-
wne na razie mieć nie będzie; jeżeli wszakże odświeży
ducha orleańskiego we Francji, spoi rozpręgnięte stron-
nictwo, rzuci pewien blask heroizmu i męczeństwa na
uwydatnioną po raz pierwszy tym krokiem fizjono-
mję duchową spadkobiercy praw hr. Paryża, naten-
czas przyznać wypadnie, że książę Filip, względnie
do swojego wieku wiosennego, uczynił bardzo wiele
dla idei, której źródła i wątku szuka aż u Henryka
IV-go.

Jeżeli korespondent madrycki do *Indépendance
Belge* nie uległ mistyfikacji, to — pomimo wszelkich
zaprzeczeń—prawdą byłoby, że przyjazd księcia Fi-
lipa miał na celu nie tylko rewindykację prawa do
służenia w armji francuskiej, nie tylko ucałowanie
rączki ukochanej i stęsknionej księżniczki Małgorza-
ty, ale i coś daleko ważniejszego. Podobno w zam-
ku sewilskim świeżo zmarłego księcia Montpensier
odbyła się niedawno schadzka głównych przedsta-
wicieli rodziny orleańskiej: hrabiego Paryża, księcia
de Chartres i hrabiego d'Eu. Na schadzce owej po-
stawiono zakrzętną się około czynnej rewindykacji
praw rodzinnych do tronu zarówno we Francji, jak
w Brazylii. W wykonaniu uchwał sewilskich hra-
bia Paryża udał się do Hawanny i Meksyku, książę
Filip dał się zamknąć w *conciergerie* paryskiej i go-
tów byłby w najgorszym razie przyjąć nawet karę
dwuletniego więzienia.

Br. Z.

NA STACJI.

NOWELA.

(Dokończenia.)

Roiński żałował, że nie mógł mu o tem powiedzieć;
nie był jeszcze pewny swego stanowiska, czuł przy-
tem, że jakby trochę względem niego zawinił; wynag-
rodił mu to przy pierwszej sposobności; przez silną
protekcję otrzymał niedzną posadę przy budowie ko-
lei; w głusz dzika jechać nie chciał, posłał więc Biel-
skiego; biedak wyjechał rozmarzony nadzieją, że
może wróci za rok drugi, gdy otrzyma lepszą posadę...
Odjechał i nie miał do czego wracać... W rok potem
Roiński był już żonaty, zapomniał o nim, pani Zofja
też o nim nigdy nie wspominała; obojgu zdawało się,
że żyć zaczęli dopiero od czasu, gdy się poznali i po-
kochali; w szczęśliwym życiu nie było czasu na wspo-
mnienia; czasami tylko, gdy Roiński spoglądał na
swoją śliczną, ukochaną kobietę, na miłe otoczenie,
służące za tło do ich szczęścia, nikły cień jakiś prze-
suwał mu się w pamięci, Roiński wzruszał ramiona-
mi, był przekonany, że biedny ślimak zmarniał gdzieś
w głuszy na skromnej posadzie... raptem ta nomina-
cja!... Z pomiędzy kilku znanych i protegowanych
kandydatów ten wypłynął najniespodziewaniej. Nikt
o nim nie mówił, nikt nawet nie słyszał o nim dotąd!

— Zobaczmy, co też z niego fortuna zrobiła...
Zhardtzał zapewne, może zechce imponować, to mo-
żliwe... u takich tam... tego... rogi prędzej rosną, niż
rozum...

Czuł żal do niego za tę niespodziankę, nadrabiał
jednak rezonem, wmawiał w siebie, że lubi go, jak
dawniej, że cieszy się jego powodzeniem, a w my-
ślach wciąż siebie z nim porównywał i uśmiechał się
złośliwie. Ze wszystkich kolegów i znajomych ten

jeden najmniej miał warunków do zdobycia fortuny,
a jednak...

Nadjeżdżał wreszcie; świst rozległ się w powietrzu,
nad lasem ukazał się biały obłok pary; z dworca na
platformę podróżni wyszli tłumnie; urzędnicy szty-
wni, uroczyste poważni, znaleźli się w całym kom-
plecie. Roiński nie spieszył, dopalał cygara na ubo-
czu, z ukosa jednak widział zbliżającą się lokomoty-
wę; serce uderzyło silniej, gdy pociąg stanął, wy-
szedł z tłumu i zatrzymał się naprzeciwko wagonu
pierwszej klasy.

— Może nie pozna? dwanaście lat... kawał czasu.

Czekał. Z wagonu wyskoczyło kilku urzędników,
stanęli przy otwartych drzwiach. Wówczas Roiń-
ski dostrzegł w głębi wagonu szczupłego blondyna
w złotych okularach, z bladą twarzą bez zarostu; za-
pinał paltot śpiesznie, poprawił czapkę, pochylony,
z wyciągniętą szyją stanął we drzwiach, rzucił okiem
na platformę, spotkał uśmiechnięty wzrok Roińskie-
go, podniósł brwi i patrzył na niego przez chwilę,
jakby nie dowierzał własnym oczom. Roiński pod-
skoczył do drzwiczek, uściślił się w milczeniu, Biel-
ski wpił się w niego wzrokiem, ścisnął za rękę, u-
śmiechnięty, na razie słowa przemówić nie mógł.

— Ten sam—szepnął w duszy Roiński; obrzucił
wzrokiem szczupłą figurę w obcisłym paltocie, w czap-
ce zsuniętej nieco na tył głowy, wyglądał jak pa-
stor suchotnik.

— Ty tutaj!

— Najniespodziewaniej...

— Szczęśliwy...

— Rad jestem...

Posypało się z obu stron; poszli do dworca, Roiń-
ski naprzód w roli gospodarza, Bielski za nim powa-
żny, sztywny jak automat, szedł wpatrzony przed
siebie, usta drgały zlekka, na policzki wystąpił ru-
mieniec; w sali raz jeszcze uścił Roińskiego za
rękę.

— No cóż, tego... gadaj... tyle lat. Ani mi się

śniło... Nazwisko wpawdnie widziałem w papie-
rach, no, ale wiesz, nazwisk tyle się spotyka...—mó-
wił zacierając ręce.

Słów brakło, głos miał stłumiony, ochrypliwy, po-
kaszliwał przytem co chwila; w szarych oczach bly-
szczała szczerą radość.

Roiński przyjął mu z rąk czapkę i rękawiczki,
rzucił je niedbale na sofę, wskazał krzesło przy sto-
le, sam usiadł obok niego, skinieniem głowy zaprosił
do stołu przybyłych. W mgnieniu oka otoczono dłu-
gi wąski stół, zastawiony licznymi półmiskami, jak
dla oddziału piechoty; para buchała z potraw, pa-
chnęła smażonem masłem, ryby korzeniami przypra-
wne, brzękły kieliszki, rozmowa się ożywiła. Bielski
jadł roztłę, popijając winem, Roiński dokładał mu
na talerz, dolewał do kieliszka co chwila, nazywając
żartobliwie „panem dyrektorem”. Śmiał się, był
wesół, pomimo to dzwonił zębami i ręka drżała, jak
w febrze. Śledził bacznie ruchy Bielskiego, usiłując
dostrzec rys jakiś, któryby mu nowego człowieka
w nim odkrył. Bielski zmęczył, powstał, miał gruba-
wą żółtą cerę, jadł z wolna, pił jeszcze wolniej, odpo-
wiedział krótko, nad wzrokiem tylko panować nie
mógł, czy nie chciał. Pod wpływem winy coraz ser-
deczniej błyszczały szare, głęboko zapadłe oczy, wi-
dział je tylko Roiński, siedzący obok; dla dalszych o-
czy te, przysłonięte nachmurzonemi brwiami, wyrażały
tylko chłodną powagę; w ogóle był jakby uosobie-
niem porządku, spokoju, chłodnej akuracności. Za-
datki tych zalet znał w nim Roiński dawniej, nowe-
go zaś nie a nie dopatrzyć nie mógł; to też dolewał
mu coraz lepszego wina. Bielski wymawiał się,
przykrywał szklankę chudą ręką, patrzył przytem
w oczy koledze i mimowoli uczył dawny wpływ świe-
tnego, wesołego Julka; w głosie jego zmęzłymi słysz-
szal dawna zlekka drwiąca nuta, miękł pod wpływem
wspomnień, podsuwał szklankę.

— Nasze przeszłe!—zawołał rozpromieniony Ro-
iński.

Jeszcze w sprawie stacji higienicznej miejskiej.

W nrze 23-im *Kurjera* dowodziłem, że $\frac{3}{10}$ części rajców, prowadzonych w stacji higienicznej miejskiej, dokonywa się za pośrednictwem czysto chemicznych metod badania, a reszta stanowią dopiero poszukiwania mikroskopowe i bakteriologiczne. Wyprowadziłem też ztąd wniosek, że stanowisko chemika w takiej pracowni jest *niezbędne i pierwszorzędne* i że bez jego udziału właściwa działalność takiej instytucji jest niemożliwa.

Odpowiadając jednak jedynie na pytanie: czy chemik potrzebny jest w laboratorium miejskiem? nie dotykałem zupełnie sprawy dalszego składu sił naukowych, niezbędnych dla takiej instytucji, zanotowałem tylko, że stacja taka jest jedynie organem pomocniczym ogólnej służby zdrowia, na czele której to służby chciałbym widzieć zawsze lekarza, a nie chemika.

W odpowiedzi na to we wtorkowym numerze *Kurjera* znalazłem odpowiedź dra Bujwida, która zdziwiła mnie bardzo, zarówno swym tonem, jak i treścią.

Przechodzę odrazu do treści artykułu p. Bujwida. Otóż nie znalazłem w nim zupełnie odpowiedzi na pytanie moje: czym jest, lub czym się ma zajmować stacja higieniczna miejska w Warszawie, skutkiem czego sądzi, że poprzednie moje określenie natury i charakteru tej pracowni, pomimo nadania jej nazwy laboratorium miejskiego, było zupełnie słusznem.

Znalazłem tam za to taki ustęp:

„Pan L. nie wie zapewne, że wszędzie, gdzie istnieją stacje higieniczne, kierownictwo nad nimi otrzymują lekarze-hygienici. Tak dzieje się np. w centralnym urzędzie sanitarnym w Berlinie, Wrocławiu i innych miastach niemieckich.”

Otóż przyznaję, że nie mogłem o tem wiedzieć, faktycznie bowiem nigdzie to nie istnieje w tego rodzaju instytucjach, jaką ma być nasza stacja miejska. W Berlinie bowiem istnieje rzeczywiście *Reichs-Gesundheits-Amt* (państwowy urząd zdrowia), na czele którego stoi sławny lekarz-bakterjolog, prof. Koch, ale jest to zakład ogólnie państwowy, w wyższym stylu, który śledzi jedynie postępy higieny, posuwa ją, wypracowuje instrukcje i projekta praw, dążących do ochrony zdrowia publicznego, a przytem posiadając wzorowo urządzone pracownie, a między innymi i wspierające laboratorium chemiczne pod dyktando prof. Eug. Sell i przy współpracownictwie wielu innych wybitnych sił chemicznych, odgrywa rolę najwyższej instytucji apelacyjnej we wszystkich sprawach higienicznych w całych Niemczech. Wszystkie zaś analizy materiałów spożywczych, sprzedawanych w Berlinie, a przytem periodyczne analizy wód, odpływów fabrycznych i t. d., wykonywa dla miasta osobne laboratorium, którego dyrektorem jest dr Bischoff, znany chemik. Obie te instytucje zwiedzi-

łem i korzystałem nawet swego czasu z niektórych ich wskazówek.

W Wrocławiu laboratorium miejskie znajduje się pod zarządem dra Gscheidlen, z powołania lekarza, ale jednocześnie prof. fizjologii i chemii fizjologicznej w uniwersytecie wrocławskim, który oddawna już, jako długoletni asystent prof. Heidenhaima, interesował się chemiczną stroną fizjologii. Obok tego asystentem pracowni jest chemik dr. Weinträger i w § 2-im statutu tej pracowni powiedziane jest wyraźnie:

„Kierownictwo zakładu powierza się chemikowi, dyrektorowi, któremu, w miarę potrzeby, może być dodany do pomocy drugi chemik, asystent.”

W Dreźnie, Lipsku, w Hanowerze, w Stuttgardzie, w Erlangen, w Norymberdze, w Würzburgu chemicy są zarządzającymi takimi pracowni i w żadnym większym mieście niemieckim nie ma takiej pracowni higieniczno-miejskiej, gdzieby nie było chemika z powołania. Dość wreszcie przejrzeć znane *Vereinbarungen*, opracowane przez związek chemików bawarskich, do badania materiałów spożywczych i przedmiotów ogólnego znaczenia, aby się przekonać, jak w sprawie tej wybitną rolę odgrywają chemicy i jak błędne były informacje, na których się oparł kierownik naszej stacji w wyżej przytoczonym ustępie.

W Anglii na mocy prawa z r. 1880-go, wydanego przeciw fałszerstwu materiałów spożywczych, każde hrabstwo wszystkich trzech królestw i każde większe miasto (*borough*) obowiązane mieć swego chemika (*Public Analyst*) i, wedle sprawozdania *Local Government Boards*, czynnych było w 1888-ym r. 136-ciu chemików-analityków państwowych. Obok tego w samym Londynie istnieje ogromne laboratorium w *Somerset house*, prawdopodobnie największe w świecie, w którym dokonywają się analizy dla urzędu celnego, akcyzowego i materiałów spożywczych dla miasta Londynu, a obok tego jest to instytucja apelacyjna dla orzeczeń *Public-analystów* całej Anglii.

Pracownie te, dzięki uprzejmości p. James Cameron F. L. C., zwiedziłem w r. z. i znalazłem w niej, że do badania każdego z ważniejszych artykułów spożywczych znajduje się tu niejako oddzielne laboratorium, prowadzone przez 1—5-ciu specjalistów, między którymi w ogóle w *Somerset house* znajduje się około 40-tu chemików.

W Szwajcarii badaniem wartości materiałów spożywczych i przedmiotów ogólnego znaczenia zajmuje się t. z. *Kantons Chemiker*, który znajduje się już obecnie we wszystkich większych kantonach, a obok tego w Bernie znajduje się niejako centralna stacja, pod zarządem chemika dr. Schaffera, dawnego asystenta prof. Nenckiego. Pomocnikiem jego był również chemik, dr. Bądryński.

W Paryżu i w Petersburgu, przyznaje dr. Bujwid, że naczelne stanowiska w tego rodzaju pracowniach oddano chemikom, robi im jednak zarzuty, że nie-

odpowiednio spełniają swe zadanie. Nie chcę tej sprawy rozstrzygać, choć wiadomo mi, że właśnie za wpływem kierownika laboratorium paryskiego, Ch. Girard'a, fałszerstwo wina zmniejszyło się we Francji bardzo znacznie, jak to stwierdził publicznie dr. Brouardel, a co się tyczy Petersburga, to przytoczony fakt wykrycia pewnej ilości arsenu w cynie, używanej do pobiałych naczyń kuchennych i zaniepokojenia tem ogółu, niczego właściwie nie dowodzi. Zresztą wszędzie, powołując kandydatów zarówno z grona lekarzy, jak i chemików, można się omylić i zrobić wybór nieodpowiedni; nie zmienia to jednak w niczem zasady, że w stacji higienicznej miejskiej, czyli, jak ja nazwałem, pracowni higienicznej miejskiej albo laboratorium miejskiem, *chemik specjalista jest niezbędny*. U nas musi być tak samo, jeżeli pracownia ma funkcjonować normalnie; owszem niech będzie w niej lekarz-hygienista i bakteriolog, ale koniecznie także i chemik. Wydajemy obecnie tyle na poprawę naszych stosunków higienicznych, że i drobny wydatek na utrzymanie chemika powinien być poniesiony. Minęły już czasy, kiedy dla braku odpowiednich sił, czynności te spełniali tylko lekarze, albo asesory farmacji; obecnie mamy w kraju wielu i odpowiednio przygotowanych chemików, jak to wykazała np. ostatnia wystawa higieniczna, właściwego więc pola działalności nie należy im zmniejszać, ani odmawiać.

Odpowiadzi na niektóre inne zarzuty albo pretensje p. Bujwida rzekam się, gdyż obawiam się, że spór nasz mógłby przybrać charakter czysto osobisty, czego pragnąłbym gorąco uniknąć, ze względu na szacunek, jaki mam dla dr. Bujwida, jako człowieka, jako dzielnego bakteriologa i niezmordowanego pracownika na polu naukowym, w naszych tak trudnych warunkach.

Jeszcze jedno objaśnienie: dlaczego odpowiedź tę umieściłem w *Kurjerze*? Bo sądzę, że to jest sprawa ważna, obchodząca ogół i którą ogół ten łatwo może zrozumieć i nabrać o niej odpowiedniego pojęcia; zresztą musiałem to zrobić, bo kiedy ja rzecz tę podniosłem naprzód na posiedzeniu chemików z których zebrań sprawozdania znajdują się zwykle w większości naszych gazet: to dr. Bujwid pierwszy przeprosił ją oficjalnie do *Kurjera warszawskiego* i dalej tam prowadził.

Wszelkich dalszych wyjaśnień w tej sprawie nie odmawiam, a w razie potrzeby zgadzam się pomieścić je zarówno w pismach ogólnie poczytnych, jak i specjalnych.

Władysław Leppert.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Russk. wied.* dowiadują się, iż ministerjum oświaty zamierzało początkowo, jak o tem doniosły dzienniki, przedłużyć wakacje letnie w gimnazjach o dwa tygodnie, lecz następnie projekt ten porzuciło z uwagi na okoliczność, iż takie zmniejszenie czasu

czapki. W oczach Bielskiego znikł chwilowy wyraz rozczulenia, wyjeżdżał takim jak przyjechał, brwi ściągnął, wyprostowany, sztywny, rzucił ukradkiem parę spojrzeń w stronę Rońskiego, ale ten widocznie unikał jego wzroku. Bielski nasunął czapkę i już nie oglądając się, wyszedł na platformę. Na niskie ukłony skinął głową nieznacznie, wskoczył do wagonu i drzwi zatrzasnął za sobą.

Pociąg świsnął. Roński stał na platformie już skamieniały. Wagony przesuwały się przed nim jeden za drugim; pociąg jak wąż skręcił się na zakręcie i znikł w ciemnym tunelu lasu. W sali rozległy się głośnie śmiechy, wesołe rozmowy. Życie, wstrzymane na chwilę, wybuchło głośnie wesołością.

Dwóch stróżów w sztywnych bluzach, w czapkach zsuniętych na tył głowy przeszło koło Rońskiego, śmiali się, gadali głośno:

— Figura! — rzekł jeden, wskazując głową w stronę pociągu.

— Rura! — dodał drugi; zaśmiali się, lecz jednocześnie spojrzeli po sobie ostrożnie.

Na Rońskiego nikt nie zważał; lubili go tu, szanowali, lecz oswoił się z nim oddawna. Traktowanie to wydało mu się zbyt poufale i lekceważące; ściągnął brwi, spojrzął za odchodzącymi, chciał nawet krzyknąć na tego, co powiedział „rura”, wstrzymał się jednak:

— Ma słusznosc — szepnął przez zęby — rura i jakże jeszcze! Skończony idjota! — Żal i wściekłość rozrywała mu piersi.

— Idjota! — powtarzał, usiłując wlać w to słowo całą złość, co się naraz w sercu skupiła.

Poszedł wzdłuż planty; nie mógłby teraz wrócić do domu; przechodząc, widział w ogródku Stasia, bawiącego się z ponterem, widział żonę w białym szlafrocuku, wychyloną do polowy przez okno, czekała, na niego z ciekawością, kiwała główką zdaleka uśmiechnięta rozkosznie.

Roński spuścił głowę, przyspieszył kroku i po-

— No i przysze! — tracili się szklankami.

Bielski wychylił już trzecią, czy czwartą z rzędu. Odsunął talerz, rzucił na stół zgniecioną serwetę, oparł głowę na rękę i odwrócony plecami do siedzących przy stole urzędników, patrzył w twarz Rońskiego:

— I tak, znowu jesteśmy razem — szepnął, mrugając oczami, skupił myśli, uśmiechał się rozmarzony winem i nadszpodziwanem spotkaniem... — A ty tu oddawna?... Ciągłe na jednym miejscu... przyrosłeś... co?...

Roński, rozparty na krześle, rękę niedbale przez poręcz przerzucił, drugą na stole położył, bębnił palcami.

— Hen o parę wiorst od stacji mam majątek i to głównie przykuwa mnie do miejsca — odrzekł, wyjął z bocznej kieszeni srebrną cygarnicę, podał cygara Bielskiemu.

— Majątek, chata własna — mruknął Bielski po chwilowym milczeniu — tak, ty zawsze należałeś do szczęśliwych, tobie wszystko składa się lepiej, niż innym.

— No, chyba nie lepiej niż tobie?

— A i ja tobie wszystko zawdzięczam, twojem szczęściem zdobyłem to, co dziś mam.

Roński otworzył oczy szeroko, wyprostował się zwolna na krześle.

— Pamiętasz tę marną posadę, na którą posłałeś mnie w swoim zastępstwie. Sam przecież dostarczyłeś mi nawet pieniędzy na drogę. A wiesz, kto był moim pierwszym zwierzętnikiem. Ni mniej ni więcej tylko znany, wszechmocny Kleinadel.

Bielski zamilkł, wpatrzył się zmrużonymi oczami w dym swego cygara. Roński wyprostowany patrzył mu w twarz uważnie.

— On przez dwa lata tortował mnie jak mógł w błogiej wierze, że jestem protegowany twojego wuja. Pierwsze trudności przełamałem, później poszło już jakoś. Skorzystałem tedy z twojej doli, niemal

z twojego nazwiska; ty skorzystałbyś może jeszcze lepiej z tego położenia, ja zrobiłem co mogłem; w każdym razie prawie wszystko twemu szczęściu zawdzięczam.

— Cha, cha i z tem szczęściem dziś jestem tylko twoim podwładnym — zawołał Roński; zerwał się z miejsca, zmitygował się jednak, usiadł, przesunął ręką po czole:

— Wieć to ta... marna... posada?...

Bielski skinął głową.

— Tak, trudno zgadnąć, jakimi drogami chodzi szczęście.

— No, do ciebie przyjechało koleją — syknął Roński przez zęby.

— Twoje szczęście...

— Eh, nigdy go nie miałem — zawołał Roński, zerwał się z miejsca przebiegł salę, zacierając ręce. Obecni urzędnicy podnieśli głowy, przejrżeli się między sobą, zamilkli. Roński wrócił na miejsce, nalał wody z karafki i wypił szklankę do dna; usiadł, pomimo wysiłku nie mógł zdobyć się na spokój.

Bielski z głową w ramionach, z wyciągniętą szyją, spoglądał na niego z pod okularów.

— Idjota! — szepnął do siebie Roński przez zacięte zęby.

Do dalszej gawędy nie miał chęci. Widział jak obecni spoglądali kolejno na niego, to na dyrektora, domyślając się jakiegoś nieporozumienia, odwracali głowy, ostrożniejsi odeszli do bufetu, żeby swą obecnością nie kępować zwierzętnika.

— Bydło to drzy przed nim — pomyślał Roński; uśmiechnął się ironicznie. Zbudziły się w nim nieznane mu dotąd uczucia żalu, nienawiści i pogardy; zacisnął zęby, czuł na sobie badawczy wzrok kolegi, odwrócił głowę; pierwszy raz w życiu nie mógł zapamiętać nad sobą.

Bielski wstał, wszyscy urzędnicy spojrzeli na zegarki, Roński też zerwał się z miejsca, dotknął zlekka ręki kolegi, a wzrokiem szukał niby swojej

zająć nietylko nie ulżyłoby uczniom, lecz przeciwnie, utrudniło ich pracę. Jednocześnie ministerjum porzuciło projekt zwiększenia liczby godzin, przeznaczonych na wykład religii i gimnastyki. Ostatecznie postanowiono, jak zapewnia gazeta, zmniejszyć liczbę godzin, przeznaczonych na języki starożytne, i ograniczyć nieco program wykładu wzmiankowanych przedmiotów.

= W Zbiorze praw i rozp. zamieszczono ustawę pierwszego w Rosji Towarzystwa przeciwdziedzicznego w m. Ostrowiu, gub. łomżyńskiej. Towarzystwo składa się z członków rzeczywistych, wnoszących składki najmniej 4 rs. rocznie oraz członków ofiarodawców. Celem Towarzystwa jest opiekowanie się ubogimi sierotami, starcami, chorymi i w ogóle ludźmi, pozbawionymi środków utrzymania. Towarzystwo ma prawo w miarę możliwości otwierać przytulnię, wydawać zapomogi pieniężne i pożyczki bezprocentowe, pośredniczyć w wynajdywaniu pracy, umieszczać w warsztatach itp.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż projekt zmian w ustawie o konsulach ma być niebawem oddany do decyzji ministerjum finansów i spraw zagranicznych.

= Na mocy postanowienia departamentu spraw kolejowych, taryfa specjalna dla przewozu zboża w związku rumuńsko-galicysko-gdańskim obowiązować będzie do d. 13-go marca r. b.

= Według opinii p. o. oberpoliemajstra, kontrola zapadających w naszym mieście na choroby zaraźliwe pod wielu względami pozostawia do życzenia, tak iż na zasadzie otrzymywanych przez zarząd policyjny wiadomości w tym przedmiocie, nawet w przybliżeniu trudno mieć pojęcie o rozmiarach grasujących chorób zakaźnych. Dla osiągnięcia zaś pożądanego rezultatu w walce z tego rodzaju chorobami, przybierającymi charakter epidemii, niezbędne są rozmaite specjalne środki, które można przedsięwziąć we właściwym czasie wówczas dopiero, kiedy zarząd będzie dokładnie poinformowany o rodzaju choroby, sile jej, miejscu gdzie się przeważnie koncentruje itp. Konieczność więc zorganizowania systematycznej statystyki sanitarnej w Warszawie jest niezbędna do uzdrowienia miasta. Wprowadzenie podobnej organizacji ma być zaczerpnięte z praktyki miasta angielskiego, Yarmouth, gdzie wszyscy wolno-pracujący lekarze obowiązani są o wszystkich bez wyjątku wypadkach chorób zaraźliwych bezwzględnie zarząd miejski zawiadamiać.

= Władze niższe otrzymały rozkaz, by mieszkańcom okolic, trudniącym się przywozem sypkich materiałów do Warszawy i wywozem tychże, zabraniały przyjazdu wozami nie okrytymi brezentami płótnem lub innym nakryciem.

= Naczelnik biura adresowego otrzymał polecenie bezwzględnie sprawdzić, czy starsi dozorczy poli-

cyjni oraz urzędnicy cyrkulów dokładnie spełniają wszelkie formalności meldunkowe według przepisów w tym względzie wydanych. O rezultacie sprawdzenia należy donieść przed d. 1-ym marca r. b.

= Ułożenie dalszej części kanału burzowego z rur żelaznych 36-calowej średnicy w alejach Jerozolimskich, od młyna parowego do Wisły, nastąpi w kwietniu, po opadnięciu wód wiosennych na Wiśle.

= Na ostatniej sesji w radzie miejskiej dobroczynności publicznej zatwierdzony został na rok 1890-ty etat ogólny instytutu oftalmicznego, ustanowiony na 50 osób, cierpiących na oczy, z dochodem i rozchodem rs. 13,600 rocznie.

= Według informacji dzienników petersburskich, postanowiono przystąpić do uregulowania koryta rzeki Bugu.

= Wskutek skargi, wniesionej przez członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, wyrokiem sądziego pokoju skazani zostali za używanie koni chorych: właściciel dorożki Piszczatowski na karę pieniężną rs. 3 lub na dwa dni aresztu; furman Wajnicki na karę rs. 2 lub aresztu jednodniowy i dorożkarz Kryczko na karę rs. 2 lub dzień aresztu.

= Jutro odbędą się następujące sesje: roczna obrachunkowa zgromadzenia szczerkaczy w mieszkaniu starszego, p. Feista, przy ulicy Senatorskiej i półroczna obrachunkowa zgromadzenia puszkarzy, ślusarzy i ostrogarzy w sali magistratu.

= Zarządy tutejszych kolei, pozostające w konwencji wymiany biletów bezpłatnych z kolejami austriackimi, otrzymały zawiadomienie, że wydawanie rzeczonych biletów, dokonywane dotąd w kasach stacyjnych stacji pogranicznych na mocy okazywanego certyfikatu, zostało wstrzymane, i że nadal uskuteczniane będzie nie inaczej, jak tylko przez dyrekcję w Wiedniu, dokąd interesowani za pośrednictwem właściwych zarządów odnoszą się winni.

= Z inicjatywy inspekcji kolei, na wszystkich tutejszych kolejach zastosowane mają być jednakowe sygnały i depeche służbowo-pociągowe, i w tym celu naczelnicy telegrafów kolejowych odbywają obecnie odpowiednie narady.

= W dniu wczorajszym w sali sesjonalnej kolei wiedeńskiej odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie gospodarze dyrekcyj połączonych kolei, na którym rozpatrywane były sprawy bieżące.

= Na stanowisko naczelnika kontroli kuponów kolei wiedeńskiej i bydgoskiej po ustępującym do emerytury obecnym naczelniku, p. Dąbrowskim, przeznaczony został p. Stanisław Ostrowski, urzędnik do szczególnych poruczeń przy dyrekcji.

= Listę gospodyń balu kostiumowego z d. 15-go b. m. uzupełniamy nazwiskami pań: Leontyny z Hołubińskich Sianożęckiej i Marji Karolowej Szelkierowej.

Rozśmiali się obaj, odszedłszy kilka kroków, spojrzeli przez ramię na leżącego.

Roiński wrócił do domu o zmroku. Ciemne chmury nadciągały z północy, deszczu jesienny mżył zaczynał. Zdaleka już ujrzał światło w czterech oknach swego domu... Okna błyszczały w ciemności, jak wilece oczy. W ogródku było pusto, wysokie słupy huśtawki rysowały się wyraźnie na szarem tle nieba...

— Istna szubienica — mruknął Roiński niechętnie; szedł zwolna ścieżką ku werendzie; przez okno ujrzał żonę, chodzącą po pokoju, stanął; płachta światła słała mu się u nóg na wilgotnej ziemi, nad głową szeleściły zciha gałęzie brzozy; powiódł wzrokiem po ciemnej głąsży, gdzieś tam błyskały światła... martwa cisza panowała do koła. Jego mały, szablonowy domek, wydawał mu się, jak ciasna klatka, w której miał się zamknąć raz na zawsze z rozbudzoną gwałtownie ambicją!

— Zmarnowałem się! — szepnął zdławionym głosem.

Bielskiemu ani się śniło, że się tak zemścił okrutnie! Wyciągnięty na sofie, rozmyślał o przebytej drodze. Był sam w przedziale, słabo oświetlonym lampą, przysłoniętą żółtawą zasłoną. Bez okularów, z głową odrzuconą na gutaperkową poduszkę, z przykniętymi oczyma, wyglądał, jak nieboszczyk. Umysłnie przykładał oczy, żeby się lepiej przyjrzeć przesuwającym się w pamięci obrazom. Ludzie wszyscy do siebie podobni... Gdzieś tam ładna miejscowość, brzoza samotna, w polu widziana, w przelocie z okien, więcej się w pamięć wraziła, niż uroczyste, sztywne, uniesione ludzkie twarze...

Wszystko w porządku, tymczasem kłopotów żadnych... W sercu i w głowie tyle próżnego miejsca na różne myśli i uczucia... Roiński... piękny, wspinały, zdrow... szczęście tryska mu z oczu, drga na uśmiechniętych wargach... Tak, jest to jedyny szczę-

= Do grona rady opiekuńczej ubogich cyrkulów III-go zaproszeni zostali pp.: Karol Sommer i Franciszek Grudziński.

= Nowomianowany naczelnik sztabu warszawskiego okręgu wojennego, generał-major Puzyrewski, w dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy.

= Okrag naukowy warszawski wydał następującym osobom patenty początkowych nauczycielek, pp.: Władysławie Zienkiewiczównie, Marji Michalinie Doronko, Bronisławie Sienkowskiej, Elce Charlanównie, Paulinie Emilji Reknerównie, Stanisławie Głuchowskiej, ks. Zenejdzie Na karzydze i Amelji Hieligerównie; domowych nauczycielek: języka francuskiego p. Helenie Michalenko i historii p. Zofji Doradnikównie; nauczycielek miejskich pp.: Augustie Tellakównie i Nadziei Doroszczenko.

= Marja Rodziewicz po kilkudniowym w Warszawie pobycie wczoraj nasze miasto opuściła.

= Z teatru i muzyki.
* W teatrze Wielkim jutro „Faust” Gounoda, z gościnnym udziałem p. Władysława Millera w partii Mefistofelesa.

Małgorzatą będzie panna Russel, a Faustem p. Myszuga.

W partii Siebla da się słyszeć pani Wanda Krajewska, uczennica pani Majeranowskiej.

* Teatr Rozmaitości daje jutro po raz piąty „Księcia pana”, poprzedzonego „Pomyką”.

* W teatrze Małym jutro „Marzolana”, z panią Zimajerową w tytułowej roli.

* Wznowienie komedji Zalewskiego „Przed słubem” odłożono do przyszłego tygodnia.

Zamiast pomienionego utworu, piątkowy afisz teatru Rozmaitości zapowie „Wicka i Wacka” Przybylskiego.

* Następny występ p. Mieczysława Frenkla odbędzie się w „Rozbitkach”.

Komedja Blizińskiego ukaże się w sobotę w miejscach zaprojektowanych na ten dzień „Bezczelnych” Augiera.

= U techników.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z obrad wczorajszych sekcji technicznej dodać winniśmy, że do komisji, która ma się zająć wypracowaniem odpowiedniego typu szpitala małomiasteczkowego, powołano z grona lekarzy pp.: dr. Natanson, dr. Dunina i dr. Bujwida, z grona zaś techników pp. Jabłońskiego, Obrębowicza, Mateckiego, Szylera i Goldberga.

Nadto dr. Natanson poruszył bardzo ważną sprawę budowy tanich kąpiel ludowych, miejsce ustępowych i miejsce do palenia śmieci, z uwzględnieniem wszelkich warunków sanitarnych.

Sprawa, o której wspominaliśmy, ma być szczegó-

śliwy człowiek, jakiego w życiu spotkał... i to od urodzenia, aż dotąd, aż do śmierci może...

Bielski zacisnął powieki... W duszy poruszyło się dawno zapomniane uczucie. Obraz ukochanej zbladł już oddawna, umarła dla niego, więc i zapomniał, jak o umarłej... żyła jednak dla drugiego... musi być jeszcze piękna, młoda, słodka, wesółka... takiej drugiej nigdy już w życiu nie spotkał... Szczęśliwi być muszą z sobą. Bielski myślał o nich, jak o istotach z innego świata... kochają się, bawią, używają życia, mają rodzinę, snują projekta na przyszłość... On dotąd żył, jak urzędnik... gorzej nawet... wciąż dążył sam, nie wiedząc dokąd... pragnął iść coraz wyżej i bał się tej wysokości; nie wiedział, czy się na niej utrzyma, czy potrafi dać sobie radę, gdy spadnie... Ciągle bał się czegoś, bojaźń dręczyła go nawet we śnie, często budził się z bijącym sercem... Tak, on żył zupełnie inaczej... zrozumiał to dziś szczególnie, patrząc na tego szczęśliwca... Roiński dręczył go, jak zmora szczęścia... Widział ich domek przejeżdżem, ogródek pełen kwiatów, białego psa i malca z jasnemi włosami. Malca miał takie włosy, jak ona... i oczy czarne mieć musi...

Bielski znowu zacisnął powieki.

Naraz w myślach stanął obraz innej kobiety... wysoka, piegowała blondynka, w brylantowych kolczykach, chuda, z kościstymi zimnemi rękami... niemka w dodatku... siostrzenica Kleinadla... Ożeniłby go z nią oddawna, na szczęście lekają się, żeby nie umarł zbyt prędko... czekają, czy nie pozdrowieje na coraz lepszych posadach... ale on w tych warunkach nawet zdrowym być nie chce...

Zacisnął powieki... Mara znikła. Zdrzemnął się i we śnie widział domek z białemi frankami, psa, chłopaka i jasnowłosa prześliczną kobietę...

Sen ten był najprzyjemniejszym epizodem w jego... życiu!

Ostojka.

szedł plantem w pole. Tak, czuł teraz, że ktoś żył jego szczęściem, że ktoś okradł go z najlepszej części losu! On sam mu drogę otworzył, sam zrujnował swą przyszłość, sprzedał dobrowolnie bilet w wigilję wielkiej wygranej! Sam dobrowolnie spalił mosty za sobą, skazał się na nędzne życie w ukryciu dlatego tylko, żeby drogę do honorów otworzyć temu idjocie!

Ruch, chłodne powietrze, uspakajało go trochę... Po gwałtownym wybuchu nastąpił żal głęboki; zdawało mu się, że wszystko stracił odrazu, nawet nadzieję; wobec utraconej świetności ciche życie wydało mu się nad wyraz nędzne... Widział już w myślach całą utraconą świetność; koncesje, miliony, przepychy stołeczny, tłumy pokornych pracowników... tłumil oddech i przez chwilę nasycał się rozkosznym obrazem, jak odurzony. Z obłoków wyobraźni spadał naraz do nędznego życia na stacji w nędznym powiatowym miasteczku!

Eksperyment ten powtórzył kilkakrotnie, w końcu jaskrawy kontrast stracił swój blask pierwotny...

— Ha, cóż robić! przegrałem szczęście! Któżby się był spodziewał, że marna ta posada była lampą Aladyna! Cóż robić!

Próbował myśleć o czemś innym — nie mógł; myśli, jak rozjątrzone osy, szumiały w głowie, brzęczały wkoło uszu.

— Ach i ja raz w życiu byłem idjotą! — zawołał, zaciskając pięści.

Zszedł z plantu, usiadł, potem wyciągnął się na wzgórku, porosłym żółtą rzadką trawą i zakrył twarz rękami.

Podochoceni ludziska rozechodzili się ze stacji po domach; dwaj robotnicy szli plantem do droźnika-sasiada.

— Urznął się! — rzekł „rura” do „figury”; głowa wskazała na leżącego na wzgórzu inżyniera.

— Hm, toż przecie nie święconą wodę pili.

lowo omówiona na jednym z posiedzeń techników, z udziałem lekarzy miasta.

= Olbrzymie wydawnictwo.

W Paryżu nakładem jednego z najgłośniejszych wydawców wychodzi wielkich rozmiarów dzieło poszytowane p. t. *Le pays slave*.

Główny ilustrator wydawnictwa, warszawianin p. Edward Loevy, zwrócił się do wielu tutejszych fotografów z żądaniem nadesłania typów włościańskich, oraz innych niezbędnych materiałów, sam zaś z polecenia redakcji puszcza się po słowiańskich prowincjach królestwa pruskiego, oraz Austrii.

Suma, przeznaczona przez wydawcę na zbiory fotograficzne, wynosi 20,000 franków.

= Zwiniecie fabryki.

Czynna od lat kilku w Warszawie fabryka farb i potrzeb malarskich obecnie jest już zwinięta.

Właściciel, poniosłszy straty na sprzedaży detalicznej, wkrótce otwiera także samą fabrykę z przeznaczeniem towaru dla hurtowników.

= Jeszcze jedna.

Znów się otwiera nowa szkoła rzemiosł dla kobiet, na którą koncesję otrzymała panna Leokadja Dąbrowska, tutejsza mieszkanka.

Zakres szkoły będzie bardzo obszerny, oprócz bawienia kroju i szycia, w program nauk wejdą: krawiectwo, kwiaciarstwo, koronkarstwo, introligatorstwo i galanteria ręczna.

Kurs każdego rzemiosła ma trwać trzy miesiące, a opłata za naukę będzie wynosiła 4 rs. miesięcznie.

= Bal chóru i orkiestry.

Wczorajsza a właściwie dzisiejsza, gdyż zakończona o godzinie 9-ej zrana, zabawa tańcząca członków orkiestry i chóru Towarzystwa muzycznego, powiodła się doskonale.

Przeszło 200 osób poci obojga żwawo bawiło się tańcami pod wodzą gospodarzy, pp.: Her., Sik., Lej. i Wend.

Honory domu czyniły gospodynie: panie: Lesz., Reich., Prus., Koch. oraz siostry Rz.

= „Ostatni.”

Na listę gospodyń „ostatniego” balu panińskiego, mającego się odbyć d. 15-go b. m. w salach resursy kupieckiej, przybywa nazwisko panny Anny Miodowskiej.

Również gospodynią będzie p. Józefa Konrada Bogdaszewska, a nie, jak pierwotnie podano, Bohdaszewska.

= „Boston.”

Sobotni drugi „bez tytułu” wieczór w resursie obywatelskiej urozmaicony będzie kotyljonem, o kilku bardzo dowcipnych figurach.

Podobno będzie także na próbę i „boston”, słowem gospodarze krzątają się by zabawę urozmaicić i uprzyjemnić.

Zabawa sobotnia nosi charakter czysto prywatny, w ściśle zamkniętym kole, z wspólną wieszerczą i całym przyjęciem, a uczestniczyć w niej mogą tylko osoby zaproszone przez gospodarzy wieczoru.

= Konkurs łyżwiarski.

Zapowiedziany na dzisiaj konkurs łyżwiarski, z przyczyny złego stanu lodu, nie przyszedł do skutku.

Termin nowy naznaczono na przyszły wtorek, zawsze z zastrzeżeniem: jeżeli mróz nie będzie miał nie przeciwko temu.

= Z cyrku.

Od kilku dni daje w arenie cyrkowej przedstawienia słynny angielski brzechomowca, p. Charlier, ze swemi wrzeczono gadającymi manekinami.

Produkcje są istotnie zadziwiające.

Brzechomowca prowadzi ożywione dialogi pomiędzy całym szeregiem osób, a w końcu śpiewa tercet: na sopran, tenor i baryton, z ludzkiem wirtuozostwem w naśladownictwie brzmień głosowych.

Wczoraj ukazała się wysoko w powietrzu słynna gimnastyczka paryska, miss Eliza, której produkcje mają to w sobie oryginalnego, że odbywają się bez trapezu, dającego w powietrzu pewne oparcie, lecz tylko przy pomocy dwóch kółek, zawieszonych na sznurach.

= Nowy proceder.

Na Saskim placu krąży indywiduum, ofiarując się dyskontować wygrane loteryjne za pośrednictwem jednego z sąsiednich kantorów kolektorskich.

Głęboki pan straca znaczny procent i wypłaca na własność na poczekaniu.

Najniecierpliwsi gracze korzystają z usług, które przynoszą dyskontowi wcale pokaźne zyski.

= Figiel elektryczny.

Pracownik zakładu optycznego, p. S., obmyślił przyrząd, nazwany „kucharzem elektrycznym”.

Jest to rodzaj guzika umieszczonego u spodu po-

krywy garnka, w którym się gotuje woda lub inne płyny.

Gdy w garnku wrzeć zaczyna, „kucharz” alarmuje dzwonkiem i zwraca uwagę osoby dozorującej w kuchni, iż czas odstawić naczynie.

Może to i praktyczny pomysł.

= Zaginiony.

Tydzień już upływa, jak z Nowego Brudna zniknął bez wieści 13-letni Edward Łukasiewicz.

Zaniepokojeni rodzice, pomimo usilnych poszukiwań przez policję, na ślad syna dotychczas nie natrafili.

= Za swoje.

Wczorajszego wieczoru w sieni domu pod nr. 51-ym przy ul. Nowolipki znaleziono podrzuconą dziewczynkę, liczącą około 10-tych miesięcy życia.

Biedne niemowlę zostało zaniezione do kancelarii cyrkulowej, gdzie zjawił się stróż Józef Kaczorowski, oświadczając, iż wraz z żoną powziął zamiar przyjęcia podrzutka za własne dziecko.

Pocziwym chęciom zadosyć uczyniono i Kaczorowski, złożwszy odpowiednią deklarację, zabrał dziewczynkę do siebie.

= W obłędzie.

Stolarz Michał Żebrowski, który usiłował zabić swoją matkę, o czym rano donosiliśmy, cierpi od pewnego czasu ataki furji.

Szaleniec, podrażniony najmniejszą rzeczą, rzuca się na wszystkich i niedawno usiłował zabić swego kolegę.

Zwykle po przebiegu ataku, Żebrowski wpada w rozpacz, żałując swego postępu.

I wczoraj pod wpływem żalu otrął się kwasem siarczanym.

Stan zdrowia Żebrowskiego, umieszczonego w szpitalu Dzieciątka Jezus, jest groźny.

= Zaczadzenie.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu swem na Szmulowiznie zagorzeł: Tomasz Więckowski i jego żona Michalina.

Młode małżeństwo, gdyż dopiero w ubiegłą sobotę poślubiło.

Więckowski, powróciwszy z fabryki, sam napalił węglem kamiennym, a żona zbyt wcześnie zasunęła blachę.

Dzięki tylko tej okoliczności, że w drzwiach wchodowych była wybita szyba w okienku, czad w pewnej ilości znajdował ujście na zewnątrz.

W przeciwnym razie Więckowscy byłiby śmiercią przypłacili swoją nieostrożność.

Długi czas jednak musiano ich trzeźwić, zanim do zmysłów zostali doprowadzeni.

San zdrowia Michaliny Więckowskiej, odwiezionej do szpitala, jest groźny.

= Zagadkowa śmierć.

Dziś rano do piekarni pod nr. 9-ym przy ul. Dzikiej wszedł jakiś młody człowiek, pytając się o jednego z czeladników.

Kiedy mu oznajmiono, że takiego nie ma, nieznajomy upadł, tracąc przytomność.

Zanim przybył lekarz, młodzieniec już nie żył.

Sprawdzono, iż nazywa się Mordka Rotenberg i liczy 29 lat wieku.

Celem zbadania przyczyny śmierci dopelniona zostanie sekcja sądowa.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej w mieszkaniu M. Hertla pod nr. 20-ym przy ul. Świętojerskiej od rozbitej lampy wszczął się pożar.

Rozlana nafta objęła płomieniem podłogę, dywan i meble.

Domownicy ogień stłumili.

Za rogatek czerniakowskimi spłonął stóg siana kolonisty Walberta.

Przyczyną pożaru było niewątpliwie podpalenie.

Wystawa rzemieślnicza.

Wczoraj, o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Muzeum, pod przewodnictwem p. Teodora Wernera, odbyło się posiedzenie członków komitetu przyszłej wystawy rzemieślniczej oraz artykułów drobnego przemysłu, której otwarcie nieodwołalnie ma nastąpić w d. 1-ym marca r. b.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przez sekretarza komitetu, p. A. Kossowskiego, członkowie przystąpili do przejrzenia, a następnie do segregacji na odpowiednie działy już nadesłanych deklaracji, z czego okazuje się, iż niektóre wyroby naszego przemysłu będą obficie reprezentowane na powyższej wystawie i stanowiąc będą wyborowy materiał dla osób, któreby pragnęły wejść w stosunki handlowe z tutejszymi rzemieślnikami.

Z uwagi na zbliżający się termin otwarcia wystawy i na liczne gromadzenie się deklaracji, komitet postanowił przyjmować je tylko do d. 20-go b. m.

Z firm, które w ostatnich dniach nadesłały deklaracje, wymieniamy następujące:

Feliks Dobrowolski z Warszawy — wyroby krawieckie; Antoni Erlich z Warszawy — różne wyroby, przyswojone z wystawy paryskiej, a wyrobione w kraju; Stanisław Żerański z Warszawy — automatyczno-sygnałowy wodowskaz, alarmujący anormalny stan wody i pary w kotłach parowych pomysłu A. Nawrockiego; Marja Radecka Mikuliczowa z Kozaczyna — wyroby gastronomiczne; Jan Günther z Siedlec — łożko składane, podręczne, własnego pomysłu; A. Datyner i Sz. Szpecht (pierwsza warszawska fabryka harmonij) — różnego gatunku ręczne harmonie; Adam Krasiński z Warszawy — żołnierskie rękawiczki z bawełnianych nici, koszulki wioślarskie i trykoty teatralne; K. Mieszkowski z Warszawy — miody sycpce, wina owocowe i ocet miodowy; I. Osser z Warszawy — glazura na obuwie i skórę, lak bronzowy, pomadkę na skórę; A. Szultz z Warszawy — galanterie metalowe; C. O. Fiedler z Warszawy — pianino; Jan Wróblewski z Warszawy — pierniki, czekolady, świece i wyroby woskowe; sukcesorowie Stanisława Kostki hr. Zamojskiego z Podzamcza gub. siedlecka — różne wyroby ze słomy oraz innych materiałów, fabrykowane przez miejscową ludność; Franciszek Rudziński z Warszawy — wyroby porcelanowe, kama-

sze oraz kapy na łożka; I. Baran z Nowej Pragi — różną galanterię, nowe puszki do pudru; Adolf Straus z Warszawy — wyroby ortopedyczne, gorsety do prostego trzymania się (gradehalter); D. Berliner z Warszawy — kasy ogniotrwałe, skrzynki żelazne i prasy do kopijowania; Gabriel Majbaum z Warszawy — księgi handlowe, kopjowe, biblioteczne, futerały do okularów i narzędzi technicznych, wreszcie wzory odbitek na atlasie dla magazynów mód i innych fabryk; Wiktor z Warszawy — meble własnego pomysłu; Edmund Chrzanowski z Warszawy — wyroby druciane; Samuel Modrzew z Warszawy — galanterie skórzaną; Ludwik Celewicz z Kiele — wyroby krawieckie, a mianowicie okrycie męskie wiosenne; Edward Milński z Kiele — wyroby powroźnicze; Robert Ziegler z Warszawy — różnego rodzaju broń, przybory myśliwskie i szpady do fechtunku; Kruszecki dawniej Werner z Warszawy — instrumenta dęte, jak: kornety, waltornie, klarnety i t. p.

Członkowie komitetu, wybrani do komisji odbiorczej, postanowili od początku tygodnia przyszłego odbywać codzienne dyżury, które ułożono w sposób następujący:

W poniedziałki od godz. 11—2-ej dyżurować będą pp. St. Blechschmidt i Józef Blumberg; we wtorki i soboty od godz. 12—2-ej pp. Leon Jasieński i W. Bienkowski; we środy od godz. 11—1-ej pp. Otwinowski i F. Stępiński; we czwartki od godz. 12—2-ej pp. Teodor Werner i Leopold Mergenthaler; w piątki od godz. 11—1-ej pp. Józef Rentel, Teodor Werner i Bronisław Michalski.

W końcu członkowie postanowili zebrać się w jak najkrótszym czasie podczas dnia, celem wyznaczenia miejsc w salach Muzeum pod działy, objęte programem wystawy.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 5-ej po południu, odbędzie się w Towarzystwie dobroczynności posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

ZE ŚWIATA.

× Ze Lwowa donoszą nam pod dniem 4-ym b. m.: Dziś rozpoczął się zjazd prezesów oddziałów Towarzystwa gospodarczego i delegatów z okolic, najbardziej kłęską nieurodzaju dotkniętych, w celu obradowania nad dalszą akcją ratunkową. Dyskusja trwała przeszło pięć godzin. Obradom przewodniczył dr. Piotr Gross. Kilkunastu mówców z rozmaitych okolic przytaczało daty statystyczne o rozmiarach kłęski. Członek wydziału krajowego, p. Romanowicz, wyjaśnił, iż zapewne uda się uzyskać od rządu wyższą zapomogę, niż miljon złr. Na wniosek hr. Wł. Koziebrodzkiego wybrano komisję, która ma zbadać rozmiary kłęski nieurodzaju, postawić wnioski co do środków zaradczych i wypracować memoriał, z którym deputacja uda się do wydziału krajowego, do Koła polskiego w Wiedniu, do namiestnictwa, ministerjum, a nawet do cesarza. Do komisji tej odesłano wszystkie postulaty i wnioski delegatów.

× Ks. Filip Orleański, bohater dnia dzisiejszego, przed paryską awanturą swoją prowadził ciche i nauce oddane życie w Lozannie. Pisma szwajcarskie pełne są pochwał dla osoby księcia. Nie był nigdzie i nie przyjmował zaproszeń, odwiedzając jedynie teatr, sale koncertowe i wykładowe w towarzystwie pułkownika Parceval. Książę jest doskonałym strzelcem. Większą część dnia poświęcał naukom, których udzielał mu major Melley i porucznik Pfunde. Książę odznacza się bystrością umysłu i łatwością pojmovania nauk.

× Co z nich wyrośnie? W Cardelhac w okolicach Saint-Gaudens popełniono w tych czasach niezwykłą zbrodnię. Sprawcami zbrodni byli dwaj chłopcy 15-letni. Przywiązali oni towarzysza zabaw, 13-letniego Jana Rougiez, do jarzma paru młodych jałowic, poczem zwierzęta, postrazone, pędem wlokły nieszczęśliwego dzieciaka przeszło 500 metrów. Po zatrzymaniu rozszalałych bydła zastano już tylko trupa, całego w ranach.

× Wybuch gazów. O strasliwej katastrofie, wywołanej wybuchem gazów w szybie Lanerch kopalni węgla w Aberrychan (południowa Walja) nadchodzą bliższe szczegóły. W chwili wybuchu około 300 górników znajdowało się w szybie. Wśród olbrzymich wysiłków zdołano natychmiast po wypadku zdążyć z pomocą. 110 robotników zostanie przy życiu, wydobyto zaś 40 trupów. Pozostali górnicy, zdaje się, zginęli wszyscy, a i w liczbie 110-tych, około 90-tych uległo ranom, po większej części śmiertelnym. Przyczyna wybuchu dotąd nie została ściśle określona. Szyb Lanerch uważano za zupełnie wolny od gazów, pracowano więc w nim przy świetle nieosłoniętym. Prawdopodobnie gaz dobył się z świeżo otwartego kopaniem zbiornika.

× Zbrodnia bezkarna. W Kantonie mieszkał zamożny kupiec nazwiskiem Ibo, ojciec dwojga synów. Jeden z nich, najgorszego prowadzenia się ladaco, nie cofający się nawet przed kradzieżą, gdy wszelkie rady i napomnienia nie skutkowały, wypędzony został z domu rodzicielskiego. Popadł on w ostatnią nędzę, żyjąc z jałmużny podawanej mu przez służbę ojca. Aż oto pewnej nocy zmówiwszy się ze znaną sobie bandą złodziei, zakradł się do mieszkania ojca i zrabował co było pod ręką. Gdy w jakiś czas później Ibo dowiedział się, iż w kradzież

brał udział i syn jego, wysłał do niego jednego z zaufanych swoich z zapewnieniem łaski swojej i przebaczenia, byle tylko powrócił do domu i zechciał poprawić się i ożenić. Syn, aczkolwiek zdziwiony niespodziewanym krokiem ojca, powrócił pod dach rodzicielski i zastał tu przygotowaną na swoje przyjęcie ucztę, do której zgłodził zabraknąć się z całym apetytem. Nie wyszło mu jednak na zdrowie, potrawy bowiem zaprawione były arsenikiem i biedak w parę godzin wyzionął ducha. Zbrodnia powyższa, wedle praw chińskich, nie podlega karze. W Chinach syn jest własnością ojca i ten ostatni ma nad nim prawo życia i śmierci. Ojcostwo przeciwnie, karaniem jest okrutnie t. zw. „powolnym procesem”, t. j. ćwiertowaniem ciała po kawalku.

× **Tenor pod strażą.** Tenor Marconi, występujący obecnie w Madrycie, zachorowawszy, lekko zresztą, przez cały czas trwania choroby pilnie strzeżony był przez dwóch żandarmów. Straż ową wyprosiła sobie dyrekcja opery wobec pogłoski, jakoby Marconi w obawie przed influencją miał zamiar, zrywając kontrakt, opuścić Madryt.

Kobieta potwór.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Paryż d. 3-go lutego.

Gdy wysiadłam z dorożki przed gmachem Morgi—uczułam się zrozpaczoną.

Długi, długi wąż ludzi okalał trotuary. Tu i owdzie pan Muncypalny pilnował porządku. Małe gromadki wpuszczano do wnętrza gmachu, po dzie sięć osób zaledwie. Gdy te wychodziły, następowała druga seria; czynność ta odbywała się powoli, ci, którzy wchodzili, bawili długo w trupiarni, inni tymczasem czekali cierpliwie swej kolei.

Nie pozostało mi nic innego, jak zająć miejsce i stać tak co najmniej godzinę na wietrze, który od Sekwany niósł chłód wilgotny i jakąś woń zgniława.

Cały Paryż tonął w gęstej mgłę jesiennego ranku. Przedemną, lewy brzeg Sekwany ciągnął się leniwie, i tylko bulwar Saint Bernard ze swymi hallami winnymi zdawał się budzić powoli. Na Cité panowała prawie uroczysta cisza, pałace: sprawiedliwości i trybunału cywilnego, stały surowe, nieubłagane. Hôtel Dieu w mgłę owinięty szarą masą ciężko dźwięczała od ziemi. Kiedy niekiedy dorożka przemknęła cicho, lub przesunął się wózek jakiś. Ani śladu kwiatów, rozspanych tak obficie na bulwarach. Wszystko smutne, zamarłe, milczące...

Nawet Sekwana, ta wesoła, kokiетка olśniewająca z taką energią na swym zielonawym grzbiecie eleganckie statki, krąży dokoła wyspy, jak wąż olbrzymi, owijając swem tłustem cielskiem szare mury Morgi.

Jak wielki, olbrzymi grobowiec sterczy wśród wody, wysuwając się z fal zimno, tajemniczo. Frontem dotykając ziemi ma pozór trupiarni, tylna jej część w kształcie baszty, oblana wodą, maluchnymi okienkami na Sekwanę spogląda. I zda się jakimś potworem, czyhającym na swe ofiary. Rzekaniewolnica ofiary te w postaci zgnitych trupów u stóp Morgi składa. Czasem przyniosą tu żywi ludzie jaką kobietę ze strąskaną głową, lub mężczyznę zakłutego nożami. Czasem trup samobójcy, którym wiatr kołysał dni kilka, spocznie na marmurowych płytach, lub ciało noworodka zmarzone jak bryła lodu we wnętrzu Morgi, lecz Sekwana! ta Sekwana, co wieczór uiluminowana girlandami świateł, ta rzeka-kokiетка nosząca z wdziękiem kobiety swój płaszcz z mory i szychu: ta Sekwana najwięcej w łonie swem kryje trupów, które barwę swą zdają się zapożyczać od tej wody tłustej, zielonej, kołyszącej umarłych na wieczny sen!

Powoli—posuwam się naprzód.

Postępując z tłumem, znalazłam się już pod murami Morgi. Sekwana znikła mi z przed oczu; miałam teraz przed sobą rozciekawione twarze ludzkie, urywki zdań wpadały mi w ucho.

— Kuferek ten niewielki, jak moja paczka na węgle...

— El jakże dorosły mężczyzna mógłby się tam zmieścić...

— A jednak tak jest! Byłam tu wczoraj, jestem dziś, a pojutrze przyjdę z moją synową.

— Ja byłem tu wczoraj, ale się dotłoczyć nie mogłem...

— Hm! trzeba zrobić tak jak ja; wstać o siódmej, o ósmej być już przy drzwiach...

I mówiąc te słowa, tęga i okazała kobieta, w ubraniu prostej wyrobnicy, podparła się z dumą pod boki.

— To wszystko jedno!—odezwał się jakiś wybladły chłopak w różowej krawacie i czapce z daszkiem—nie musiało tam być wygodnie ojcu Gouffému w tej paczce.

Zgromadzeni śmiać się zaczęli.

— Sardynki mają wygodniej, to pewnie!

Dziewczyna w ciemnym, sukienym kostjumie, z włosami ufarbowanymi na rudo, pociągnęła za lokiec chłopca w różowym krawacie.

— Jak zemdleję, to wyniesiesz mnie na rękach?

Chłopak splunął i wzruszył ramionami.

— Zut!—odpowiedział, podciągając nosem—nie rób czulej, nie takie ty już Morgi widziałas!

Dziewczyna zacierwieniła się i chciała coś odpowiedzieć, gdy tłum popełnił się znowu i nagle wrzuciono mnie w otwarte drzwi gmachu. Znalazłam się w podłużnym, kamiennym przedsionku, którego ściana jedna była oszklona. Po za tem oszkleniem, na kamiennych wzniesieniach, leżały dwa trupy mężczyzny, owinięte aż pod szyję czarnymi kocami. Jeden z tych nieszczęśliwych miał zczerniałą górną część twarzy, drugi siwy starzec, znaleziony w Saint Cloud, zdawał się drzemać spokojnie, pełen majestatu i nieopisaną powagi.

Przez oszklony dach jasne światło całemi strugami oblewało oba trupy, a po za niemi rury, kadzie i krany bieliły się całe od lodu i szronu. Nikt jednak nie zatrzymał się przed temi trupami nieznanymi, znalezionymi wypadkowo na rozstajnych drogach. Wszyscy skupili się przed niewielkim kufkiem, obitym ciemną skórą, kufkiem zwykłym, angielskim, jakich tysiące przewija się przed naszymi oczami na dworcach kolei. Kufer ten, widocznie rozbity i naprawiony z mozolem, otwarty, ukazywał wewnątrz niewielką przestrzeń, w której prawie niepodobna było przypuścić pomieszczenie się człowieka.

A jednak tak było.

W kufku tym z Paryża przewieziono do Lugdunu zwłoki komornika Gouffé, zamordowanego w sposób tajemniczy w d. 27-ym lipca, a potem znalezione go w Millery na polu pomiędzy zaroślami. Niedaleko trupa z łatwością odszukano rozbity widocznie kamieniem kufer, w którym musiały być zwłoki przewiezione. Ten właśnie kufer policja paryska wystawiła w Mordze, prosząc o doniesienie, gdyby ktośkolwiek poznał kufer lub wiedział cokolwiek o jego właścicielach...

I od rana do zmroku cały Paryż deflował przed tą żalobną paką, cały Paryż śmiejący się, drwiący ze wszystkiego, nawet za zbrodni, które sam popełnia, cieszący się prawie z tego rozpasań, które go dokoła okraża, jak Sekwana zimne mury Morgi.

I ciekawe, rozbawione, z nastroszonymi czubami nad czołami paryżaneczki, te paryżanki stanowiące dla każdego cudzoziemca wcielenie rozkoszy, stawiały przed tajemniczym kufrem, wykrzywiając się pocieszenie i sypiąc dowcipy, dwuznaczniki, żargonem ulicznym. Całe błoto bulwarów splaywało mętą falą na ciemne deski kufra, który służył za trumnę trupowi człowieka, śmiejącego się może za życia przed każdą trumną, urągającemu każdej zbrodni, szydzącemu z trupów, i uwielbiającego rozkosz chwili, pieniądza i bezmyślny uśmiech rozpustnicy.

I dziś cały legion istot ufarbowanych na rudo, szczerzących zęby w oprawie warg wykarminowanych okrażał Morgę, domagając się ujrzenia kufra, w którym „się przejechał papa Gouffé” z Paryża do Lugdunu.

Aż wreszcie, jednego zimowego popołudnia do gabinetu p. Gorou, prefekta policji, weszła młoda kobieta z ufarbowaną na rudo czupryną, z olbrzymim Buftalem na rozwichrzonych włosach i pociągającą rezolutnie długie końca boa, wyrzekła z przyjemnym uśmiechem:

— Jestem Gabrijela Bompard, współniczka p. Eyraud, mordercy Gouffégo.

Poczem sympatyczna paryżanka zrobiła sentymentalną minkę i spoglądając powabnie na przerażonego temi słowami p. Gorou, dodała:

— Spodziewam się, że mi nie zrobicie nic złego...

I odwróciwszy się do lustra, zawieszzonego nad kominkiem, czub farbowany poprawiać zaczęła.

Gabrijela Bompard jest obecnie bohaterką dnia w Paryżu.

Fotografie jej, wizerunki, biografie są rozechwytywane. Ona—interesuje się niezmiernie swym tryumfem i zanudza dozorców jednym zapytaniem:

— Co o mnie piszą w dziennikach?

Kobieta ta brała niezaprzeczony i czynny udział w zamordowaniu Gouffégo. Za jej pomocą zwabiono nieszczęśliwego komornika do jej mieszkania na ulicy Tronchon-Ducoudray i tam zaduszono z celem rabunku. Jak się to stało, opisywać wam nie będę. Nie miejsce tutaj do zdawania dokładnego sprawozdania ze zbrodni, od której poprostu zimno się robi, lecz chodzi mi tu o kobietę, wmieszaną w tę sprawę, kobietę-francuzkę, nie stanowiącą bynajmniej wyjątku pomiędzy swemi rodaczkami, kobietę mającą w swych żyłach chęć do rozpusty, łatwego użycia, śmiechu i... mordu. Takich, jak Gabrijela, są tu całe legiony, setki, tysiące... I patrząc, jak znikają wśród cieni ulicznych, jak się śpieszą, niby wracając z pracowni,

lub biegają na bal szeleszcząc haftami spódnice, mimo-woli chciałoby się porwać taką istotę za rękę i, patrząc w jej podmalowane oczy, zapytać:

— Kogo i gdzie zabiłaś? lub kiedy do zbrodni pomaagałaś?...

Lecz można być z góry przekonaną, że każda z nich wybuchnie zamiast odpowiedzi rozkosznym śmiechem, bo one śmieją się zawsze i ze wszystkiego.

I Gabrijela Bompard wesoło czas spędza w swem więzieniu. Szczebocze z dozorcami, dowcipkuje w gabinecie sędziego, a rozpytując się o chwilę rozpoczęcia procesu, mówi, kręcąc głową, jak ptak na gałęzi:

— Będę... *rudement chicue* dnia tego. Pan Garanger obiecał mi sprawić nową suknię.

Co ją skłoniło, że sama dobrowolnie przyszła po powrocie z Ameryki do gabinetu sędziego i przyznała się do winy—zrozumieć łatwo. Pragnęła rozgłosu, sławy, choćby kosztem życia. Dziś zajmuje sobą cały Paryż, wodzi cały legion sędziów za nos, opowiadając im co chwila nowe historie i śmieje się do rozpuku, widząc zamieszanie, jakie swemi kłamstwami spowodowała i ani na chwilę nie przestaje farbować ruda farbą włosów i pudrować swej ohydnej twarzy.

Jest to poprostu potwór, potwór moralny, który nawet zastanawia francuzów, lecz zastanawia w dziwny sposób. Znajdują się tacy, którzy wprost czują dla tej zbrodniarki—*lâchons le mot...* miłość. Widocznie Gabrijela zna francuzów, skoro kręcąc się w czterech ścianach swego więzienia, mówi wesoło:

— Zobaczycie, jak pysznie jeszcze za mąż pójdę!...

Nie biorę tu Gabrijeli jako oddzielnej jednostki, mówię tu o niej jako o istocie stanowiącej masę, przeważającą obecnie w społeczeństwie francuskich kobiet. Potwory te, traktowane dość uprzejmie, są towarzyszkami życia mężczyzn i to w latach ich młodości. Wiadomo, jaki wpływ ma kobieta, budząca życie w duszy i zmysłach mężczyzny, wiadomo, że nie on na nią, lecz ona na niego oddziaływa i niezatarte piętno na resztę życia zostawia. We Francji, a zwłaszcza w Paryżu, takie Gabrijele wplatają się w życie ludzkie i mimowoli wraz z pocałunkami wlewają w mężczyzn jad, jakim ich dusze są prześiakiłe.

Gabrijela Bompard z uśmiechem słucha planów zbrodni, jakie jej Eyraud przedstawia, z uśmiechem szyje worek dla ukrycia w nim ofiary. Z uśmiechem otwiera drzwi wchodzącemu do niej Gouffému i z uśmiechem ujmuje niby pieścizłotliwie ręce komornika, aby ten nie mógł się bronić przeciw napaści. Poczem—dopomaga do łamania kości trupowi i zamknawszy kuferek, najspokojniej kładzie się spać, mając obok siebie pakę z zamkniętym wewnątrz trupem.

Poddana badaniu sławnego Charcot, została uznana za istotę, działającą w pełni władz umysłowych; wszystko zaś to, co piszą dzienniki o jej zahypnotyzowaniu, Charcot odrzuca z energją. Według niego, dziewczyna ta jest zbrodniarką sprytną, jak zresztą tysiące!

Jak zresztą... tysiące!

Lecz z tych tysięcy powstają nowe szeregi i wszystkie one, jak ryszotki błota, rozlewają się po kraju. Mężczyźni szukają obecnie współników nie w mężczyznach, lecz w kobietach. Niewszystkie są tak gadatliwe i żadne sławy jak panna Bompard; są takie, które milczą lata całe, i zaprawione na jednej ofierze, spełniają nowe mordy z pewną, coraz więcej rosnącą wprawą. Teoria Zoli co do dziedziczności zbrodni upadać nawet zaczyna. Zbrodniarki te mają najczęściej najzaciejsze rodziny, tak jak to się dzieje z Gabrijelą Bompard. Urodzona w Lille, z rodziców nieposzlakowanej uczciwości, otrzymała... staranne wychowanie i wykształcenie. Przynajmniej tak donoszą dzienniki, a donoszą w następujących słowach:

— Gabrijela Bompard kształciła się długo i wyjątkowo starannie. Czyta bardzo dobrze i pisze prawie bez błędów...

Zdaje się, że tu jest słowo zagadki.

Dla francuzki przeciętnej—mówię o mieszczańkach, episkerkach, z których się Gabrijele rekrutują, starannem wykształceniem jest „pisanie prawie bez błędów”.

Proszę sobie wyobrazić dziewczynę z temperamentem gorącym, bujną imaginacją, ze zmysłami od dziecka rozigranymi, proszę sobie przedstawić taką istotę odbierającą wykształcenie, jakie u nas odbiera zwykła sługa.

Lecz sługa ma pracę fizyczną, która absorbuje i wypełnia jej dzień cały. Taką panną Bompard nie ma nie, jak włóczenie się z kata w kąt, i pożeranie feljetonów *Gil Blas'a* lub drobnych wiadomości *Petit Journal'u*.

Zastanówmy się nad tem, że... kobiecie francuskiej odebrano wiarę, ośmieszono legendę, oplwano ołtarz, a w zamian nie dano jej prawie nic, bo nie uczyniono wiedzy podstawą jej istnienia. Mówię tu

ciagle o klasie średniej, a nawet i robotniczej, o tych dziewczynach, które w krótkich jeszcze sukniach siedzą w fotelach *Café chantant*, i zanoszą się ze śmiechu na widok karykatur, przedstawianych przez trzech ohydnych błaznów, lub biją szczerze oklaski kapkanującej w śmiertelnej koszuli Joannie d'Arc! Żadnej poezji! żadnych wierzeń! żadnych chwil ciszy i zastanowienia—ciagle podrażnienia rozognionych zmysłów, a w chwili rozpacz nawet uludnej egzaltacji, któraby tę rozpacz uspokoiła. Aby żyć w ten sposób, trzeba posiadać olbrzymie zasoby, a francuzki zasobów tych nie posiadają i mieć nie chcą.

Cóż więc dziwnego, że takie panny Bompard, jak stado szakali, obsiadło kraj cały, tańcząc kankana i mordując ludzi.

Daleka jestem od pesymizmu, lecz to, co mnie w tej chwili otacza i w co rękę, jak Tomasz niewierny kładę, jest o wiele straszniejsze, niż wam to opisać mogę.

Jasno świeciło słońce nad dachami Paryża.

Idąc ku Madelaine, wstąpiłam na ulicę Tronchon Ducoudray. Tłum ludzi zalegał chodniki. Przed sławnym domem, w którym odbyło się morderstwo Gouffégo, ciżba była tak wielka, że przejść można było z trudnością.

Na zapytanie moje o powód tego zbiegowiska odpowiedziano mi, że „Gabrijela Bompard znajduje się obecnie wewnątrz domu”.

Stałam, chcąc ją zobaczyć, gdyż fotografie, zdjęte już w więzieniu, dają mi słabe o wdziękach tej panny wyobrażenie. Zrobiono mi dobre miejsce z wyjątkową uprzejmością. Kilku sierżantów stało przy drzwiach domu. Zakryta dorożka czekała tuż koło chodnika.

W tłumie podawano sobie niektóre szczegóły.

Gdy Gabrijela weszła do pokoju, w którym odbyła się zbrodnia, podeszła najspokojniej do lustra i poprawiła włosy, poczem śmiejąc się usiadła na fotelu, w którym duszono Gouffégo i odpowiadała chętnie na czynione jej pytania.

Ani śladu wzruszenia, żalu, choćby zmieszania. Czekalam długą chwilę.

Wreszcie na progu pojawiło się dwóch mężczyzn ciemno ubranych, sierżant, a po za nim młoda kobieta w długim ciemnym płaszczu w drobne kratki i kapeluszu z olbrzymimi skrzydłami.

Tłum rzucił się naprzód, krzyk się rozległ: „c'est elle... Bompard!... la fille Bompard!”

Ona, stanęła chwilę i, mrużąc brzydkie, małe oczki, spojrzała na ten tłum ludzi ciekawych, niemal spragnionych jej widoku.

Plaska jej twarz rozjaśniła się, nos duży i niekształtny poruszył się, jakby nozdrzami pragnęła wciągnąć w siebie dowód swej sławy, a cała figurka drobna, niekształtna, z zapadłymi piersiami wyprostowała się.

I jakby pod wpływem słodkiej rozkoszy, Gabrijela otworzyła ukarminowane wargi i... wybuchnęła długim, rozkosznym śmiechem.

Tłum zaszemrał, odsuwając się instynktownie.

Kobieta potwór, śmiejąc się ciagle, wskoczyła do karety. Niektórzy z widzów wzruszali ramionami, inni uśmiechali się, ten i ów wyciągnął rękę w kierunku odjeżdżającej dorożki.

— *A l'eau! à l'eau la misérable!*—wołała jakaś stara kobieta.

Dwóch młodych francuzów stało niedaleko mnie i prowadziło ożywioną rozmowę.

— *Elle est gentille, cette petite, elle a du chien!*—mówił jeden.

— *Où! pas mal... et si elle sera acquittée, nous irons la voir!*

Gabrijela Zapolska.

— **Piąta szwalnia** warsz. Tow. dobr. otrzymała od hrabiny Aleksandry Potockiej rs. 200 jako dar jednorazowy. Większość firm Powiśla zobowiązała się wnieść składkę roczną na utrzymanie Szwalni dla biednych dziewcząt tej dzielnicy miasta, a mianowicie: Towarzystwo udziałowe d. Rudzki i Sp. rs. 25, warszawska fabryka blachy białej p. Braumana rs. 15, fabryka farb anilinowych p. Wernera rs. 10, warszawska fabryka gazu rs. 10, fabryka wyrobów chemicznych „Kijewski i Scholtze” rs. 10, zakłady młyna parowego na Solcu rs. 10, fabryka fortepianów rs. 3, warsztaty mechaniczne żeglugi parowej rs. 3, fabryka fornirów „Chudzyński i Żarski” rs. 3, zakłady powoźnicze J. Jamiolkowskiego rs. 1. Oprócz tego złożyły jednorazowo: fabryka kotłów parowych Repphan i Scholtze rs. 15, fabryka wyrobów rogowych hr. L. Krasieńskiego rs. 10, warszawska przedalnia udziałowa rs. 10, zakłady ciesielskie Braci Bewense rs. 5.—Zarząd piątej Szwalni ma zaszczyt złożyć panom ofiarodawcom podziękowanie.

Na opiekunki szwalni tej zapisały się pp.: Alicja Ciechanowiecka, Paulina Dębska, Julia Filipkowska, Helena Freiderówna, Zofia Genelówna, Julia Górka, Zofia Górka, Malwina Hantkówna, Janina Iżycka, Amelia Jacoby, Zofia Landauowa, Anna Lasocka, Janina Kiersnowska, Lucyna Kiersnowska, Elżbieta Kijewska, Benedykta Nowicka, Józefa Rojicka, Zygmuntyna Swinarska, Ksawera Watróbska i Marja Zerowa.

— Od Hipolitów Wawelbergów rs. 25 na szpitalik dziecięcy i rs. 25 na szpital dla dzieci imienia Bersohnów i Baumannów, z powodu rocznicy śmierci ich córki Felicji.

— Dla chorej nauczycielki z ulicy Piekarskiej bezimiennie pocztą rs. 1 wraz ze szczerem ubolewaniem i prośbą o wstępienie za duszę s. p. Zosieczki D.

— Panna Marja Matuszkiewicz złożyła dla najbiedniejszych rs. 50.

— E. J. rs. 3 na przytulki nocne.

NEKROLOGJA.

† S. p. Emil Dąbrowski,

obywatel ziemski.

zmarł we wsi Chwałowicach, powiecie ilżeckim, po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 20 stycznia 1890 r., opatrzony św. sakramentami. Zanny, prawy, uczciwy, najlepszy mąż i ojciec, pozostawił żal rodziny i przyjaciół.

Cześć jego pamięci.

—585—

† S. p. JANINKA JABŁKOWSKA,

córka Bolesława i Wiktorji z Kołaczewskich, w wieku lat 3 zakończyła życie w dniu wczorajszym. Msza św. żałobna za zmarłych z rodziny Jabłkowskich i Kołaczewskich odbędzie się w dolnym kościele św. Krzyża, w dniu 13-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie 10-iej zrana, wyprowadzenie zaś zwłok s. p. Janinki z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie 2-iej po południu na cmentarz powązkowski, na które to obrzędy rodzice zapraszają krewnych i życzliwych.

—587—

† Główny senior arcy-bractwa Poczestenia N. M. Panny, Metodjusza Puchalski, zaprasza braci i siostry na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w d. 14 lutego r. b., o godz. 10-iej zrana w kościele św. Marcina, jako w drugą rocznicę śmierci s. p. Walentego Zygmunowicza, byłego przeora tegoż bractwa.

—238—

† Za spójność duszy s. p. Władysława Komosińskiego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu 13-ym lutego r. b., o godzinie 9-iej zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim-Przedmieściu, na które zapraszają krewnych i znajomych rodzice zmarłego.

—570—

† Dnia 14-go lutego r. b., to jest w piątek, jako w drugą rocznicę śmierci s. p. Eronisława Popławskiego, odprawione będzie nabożeństwo żałobne, o godzinie 10-iej i pół rano, w kościele św. Krzyża, na które wdowa z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

—580—

† Dnia 13-go lutego, t. j. we czwartek, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci s. p. d-ra Antoniego Anteckiego, o godzinie 10-iej i pół rano w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakow-Przedm., odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostała rodzina zaprasza życzliwych. 568

† Za duszę s. p. Magdaleny KACZYŃSKIEJ,

odbędzie się we czwartek, to jest dnia 13 lutego, o godz. 10-iej zrana, w kościele św. Aleksandra wotywa żałobna, na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

—570—

† W piątek, to jest dnia 14-go lutego, o godzinie 11-iej zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, jako w wigilię pierwszej bolesnej rocznicy śmierci s. p.

d-ra Władysława Orłowskiego,

odbędzie się za spójność jego duszy nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego.

—575—

† Wszystkim, którzy w dniu onegdajszym raczyli towarzyszyć w odprowadzeniu zwłok mego s. p. Ignacego Świńskiego, na miejsce wiecznego spoczynku, składam niżej serdeczne „Bóg zapłać.”

—584—

Pozostała żona.

† S. p. Walerja z Jeżewskich Świeżawska,

córka s. p. Franciszka

i Eufrozyny ze Stefanowiczów małżonków Jeżewskich zmarła dnia 2-go lutego 1890 r. w dobrach Kadłubiska, przeżywszy lat 75. S. p. Walerja Świeżawska należała do rzędu tych niewiast, które nie szukając rozgłosu, cichą i wytrwałą pracą, oraz zaparciem się siebie, jednają sobie miłość i szacunek bliźnich. Poślubiona w kwiecie wieku s. p. Romualdowi Świeżawskiemu, dożyła sędziwych lat, jako wzorowa żona, matka i pani anielskiej dobroci dla sług i włościan miejscowych. Zwłoki s. p. Walerji Świeżawskiej przewiezione zostały w dniu 6 lutego do kościoła parafialnego w Oszczowie, następnego zaś dnia złożone w grobach rodzinnych na cmentarzu miejscowym. Licznie zebrani ziemianie z hrubieszowskiego, oraz włościanie wiosek okolicznych pośpieszyli dać dowód jak cenią pamięć tej, która prawdziwie oddaną im była. Cześć jej pamięci!

NADESŁANE.

Papierosy **Carskie i Grafskie fab. Ottomana** 10 szt. 10 k., używające sławy europejskiej, poleca się niepróbowującym ich jeszcze, za co fabr. spodziewa się ogólnego uznania. Skł. głów. **W. Musnicki i Sp.**

Z Petersburga.

Z powodu znanej broszury Stoffla, paryski korespondent *Mosk. wiedz.* prostuje mniemania tych wszystkich, którzy w faktach podobnych chcą szukać dowodów ochłodzenia się stosunków pomiędzy Rosją a Francją. Cała Francja—pisze korespondent—z wyjątkiem kilku dziwaków, kilku niezadowolonych i zawiedzionych w swej ambicji widzi w trwałem porozumieniu się z Rosją jedyny środek obrony wobec niebezpieczeństwa, które grozi nam, francuzom, ze strony przymierza mocarstw środkowo-europejskich. Przekonanie to stało się, że tak powiemy, dogmatem francuzów, którzy w porozumieniu francusko-ruskim widzą gwarancję równowagi europejskiej, a zatem i pokoju, a wreszcie pociechę na wypadek, gdyby wojna stała się nieuniknioną. Wszyscy francuzi liczą na Rosję, jeżeli na kraj ich napadną Niem-

cy i Włochy lub choćby same Niemcy. Rosja ze swej strony powinna pomyśleć, że Francja nie będzie obojętnym widzem, jeżeli nieprzyjaciół zechce napasać na Rosję. Cóżby zresztą stało się z Francją, gdyby Rosja poniosła porażkę i stała się choćby na przeciąg lat kilku bezsilną? Cóżby robiła wówczas Francja, wobec swych nieprzyjaciół, łaknących zwycięstw i miliardów? Jest to rzecz tak jasna, stosunek wzajemny tak prosty, że tylko dziwić się można, iż w tej materji mogą być jakie spory. Milczące porozumienie między Francją a Rosją zapewniło pokój w ciągu lat trzech ostatnich. W tym czasie obadwa mocarstwa wyświadczały sobie wzajemne usługi dążąc do jednego i tego samego celu, t. j. do utrzymania pokoju.”

Korespondent szczególnie podkreśla tę okoliczność, że „połączone siły wojenne Rosji i Francji równoważą dostatecznie armje mocarstw związkowych, a w ostatecznym razie, na wypadek wojny, są w stanie doprowadzić ją do pomyślnego rezultatu”.

„Oto—pisze dalej korespondent—fakt niezbit! Ztąd też nie należy zwracać uwagi na fantazje, legnące się w głowach takich Stofflów lub Morinów, ludzi niezadowolonych, a co ważniejsza, nie cieszących się w swoim kraju znaczeniem. Co się dotyczy specjalnie Stoffla, to istotnie podziwiać trzeba śmiałość, a zarazem naiwność jego projektów. Przymierze francusko-niemieckie, oparte na powrocie Francji Alzacji i Lotaryngji! Toż to szczyt głupstwa ludzkiego! Nikt też nie bierze tego na serio. Prusak nigdy nie oddaje, a zawsze bierze: oto dewiza Hohenzollernów, którzy dążą nieustannie do rozszerzania swych posiadłości na koszt sąsiadów. Zresztą historia dowodzi, że Niemcy nie oddają nawet tego, co, według uroczystych obietnic, obowiązani byli oddać. Czyż nie zobowiązali się np. zwrócić Danji części Szlezewiku? A czy oddali?... Utopje Stoffla mają wielkie podobieństwo do baniek mydlanych, które prędko popękają w powietrzu, tymczasem porozumienie francusko-russkie jest skałą, o którą roztrąca się fantazje chorowitych umysłów, oraz intrygi wrogów Rosji i Francji.”

W d. 21-ym b. m. w Petersburgu odbędzie się, jak corocznie, bal na korzyść tamtejszego katolickiego Towarzystwa dobroczynności. O balu tym zamieszcza *Now. wr.* następującą notatkę: „Corocznie odbywa się w Petersburgu bal na rzecz katolickiego Towarzystwa dobroczynności; jest to t. zw. „bal polski”. W tym roku odbędzie się w piątek, d. 21-go lutego, w salach klubu szlacheckiego. Bile polskie wyróżniają się tem, że goście nie waleśają się po wszystkich kątach, jak się to dzieje zazwyczaj na zabawach publicznych, ale bawią się istotnie i tańczą. Orkiestrą dyrygują zwykle kapelmistrze, sprostowani umyślnie z Warszawy; w zeszłym roku naprzykład dyrygował muzyką p. Lewandowski. Bilety wejścia znajdują się wyłącznie u protektorek balu; bilety te są imienne i bywają wydawane tylko osobom znanym”.

Orleańczyk w Paryżu.

Książę Ludwik Filip wystosował z *Conciergerie* następujący list do prezydenta Rzeczypospolitej, Car-nota:

„*Conciergerie*, w sobotę, d. 8-go lutego.

„Panie Prezydencie! W r. 1886, za rządów Juljusza Grévy, wyrzucono mnie z ojczyzny. W r. 1890 rząd pański czyni coś gorszego, wrzuca mnie do więzienia. W chwili, gdy po raz drugi doznaję niezadowolonej boleści, uważam za swoje prawo i obowiązek wypowiedzieć się przed Panem z jedynej myśli, jaka mną kieruje.

„Przybyłem jedynie w tym celu, ażeby zapisać się do list poborowych, aby trzyletnią służbę wojskową w armji mojego kraju wypełnić. Odwołuję się do wszystkich, których ożywia miłość dla rzemiosła wojennego i dla trójbarwnego sztandaru, do wszystkich, którzy o chwale Francji i o jej ranach myślą, do uczucia nareszcie, jakie każdy francuz winien jest swojej ojczyźnie, które mu przepełnia serce!

Nie boję się wyroku tych ludzi. Nie boję się również wyroku twojego sumienia, panie Prezydencie! Jeżeli chlubisz się tem słusznie, że w poczcie swoich przodków liczysz wielkie patriotyczne nazwisko, jeżeli sobie potem przypominasz, że ja mogę odwołać się do pamięci tylu książąt, moich przodków, którzy na polach bitew zginęli dla Francji, to zrozumiesz to łatwo, dlaczego potomek Henryka IV-go pragnie zostać prostym żołnierzem.

Filip książę Orleański.”

Temps donosi, że hrabina Paryża wystosowała w niedzielę zrana depeszę do markiza de Beauvoir, w której powiada, że „pewna jest, iż syn jej zawsze i wszędzie wypełni swój obowiązek”. Być może, iż słowa te przygotować mają opinię publiczną do nie-

przyjęcia ze strony młodego więźnia prawdopodobnego ulaskawienia.

Mówią zresztą w Paryżu, że wobec gorączkowego ruchu, jaki wszczął się w łonie stronnictwa monarchicznego w Paryżu, rząd zdecydowany jest zatrzymać księcia na pewien czas w więzieniu; w każdym razie ulaskawienie jego nie nastąpiłoby przed dniem 14-y lipca (dzień święta republikańskiego).

Obronę księcia przed trybunałem policji poprawczej objął adwokat Rousse. Ograniczy on się podobno w swoim plaidoyer na argumentacji ściśle prawnej, a mianowicie na uzasadnieniu tezy, że nowa ustawa rekrutacyjna, która z dniem 1-y stycznia r. b. zaczęła obowiązywać we Francji, zniosła ustawę o wygnaniu książąt krwi, pomiędzy bowiem przepisami wyjątkowymi nie przytacza wypadku analogicznego z dzisiejszym. Książę był mocno zdziwiony usłyszawszy tę argumentację.

Senior izby obrończej w Paryżu, Cresson, jest przedmiotem zbiorowej owacji adwokatów za szlachetne pośrednictwo swe w sprawie księcia.

W poniedziałek w izbie deputowanych monarchista Cazenove postawił wniosek zniesienia ustawy z d. 22-go czerwca 1886 o banicji pretendentów i w gorącym przemówieniu dowodził, że prawo to obraża uczucia patriotyzmu, wzbraniając potomkowi dostojnej i walecznej rodziny służenia w armii ojczyzny. Minister sprawiedliwości Thévenet odparł wniosek i oświadczył, że niepodobna nazajutrz po przebiegu tak burzliwego okresu i wobec znanego sojuszu pretendentów z bulanżystami cofnąć prawa; rząd przyjmuje uznanie nagłości wniosku i żąda niezwłocznej dyskusji. Lamarzelle i Robert Mitchell przemawiają za wnioskiem Cazenove'a, który nareszcie odrzucony zostaje 328 głosami przeciw 171.

Zwróciło to powszechną uwagę w Paryżu, że dep. Piou, odstępca orleanizmu, zajęty właśnie tworzeniem konstytucyjnej prawicy, odwiedził księcia w więzieniu. Uważają tę wizytę za nawrócenie się do opuszczonego skutkiem sojuszu hrabiego Paryża z bulanżystami sztabu.

Brudne i płaskie pamphletiarstwo dziennikarskie kwitnie nietylko u nas.

Rochefort w *Intransigencie* podsuwa księciu Filipowi zamiar odwiedzenia w Paryżu pewnej damy, „z którą ma stosunek”. Mniema on dalej, że powrót księcia do Paryża był dla niego pożądaną reklamą, bez której nie wiadzanoby nawet, czy człowieczek ten nazywa się Filipem czy Pawłem.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 12-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — Świeżo przez dzienniki podana wiadomość, jakoby jakaś komisja uchwaliła oddanie posiadłości rolnych pastorałów ewangelickich pod inny zarząd i przeniesienie w inne miejsce fakultetu teologicznego z Dorpatu, okazuje się nieprawdziwą. Komisja do obradowania nad podobnymi sprawami wcale się nie zbierała. Prawda jest jedynie, że istnieje plan zniesienia dotychczasowych patronatów kościołów luteńskich.

Petersburg 12-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — Wskutek zmiany trybu obsadzania stanowiska rektora uniwersytetu dorpuckiego, mianowany został rektorem profesor Meykow.

Petersburg 12-go lutego. (Tel. pr. K. War.) — König pozostawił ceny swojej rafinady bez zmiany.

Wiedeń 12-go lutego. (Tel. pr. K. War.) — Deputacja koła galicyjskiego w rzywie państwa, złożona z Jaworskiego, Czartoryskiego, Struszkiewicza i Chamca, traktuje z ministrem finansów o dalsze środki zapobieżenia nędzy głodowej i domaga się ulg w nazbyt surowym ściąganiu podatków.

Wiedeń 12-go lutego. (Tel. pr. K. War.) — Juliusz Kossak otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Lwów 12-go lutego. (Tel. pr. K. War.) — Wydział krajowy uchwalił na posiedzeniu wczorajszym zażądać na zapobieżenie głodu w Galicji dalszej subwencji ze strony państwa w wysokości 2¼ milj. złr.

Berlin 12-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Słychać, że rada stanu zwołana została na pojutrze. Cesarz otworzy ją osobiście.

Berlin 12-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Jako admirał honorowy floty angielskiej, wystosować

miał cesarz Wilhelm prośbę do królowej Wiktorji, aby część eskadry kanalowej przysłała na jesienne ćwiczenia floty niemieckiej, które odbędą się na brzegach szleswicko-holsztyńskich.

Berlin 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Zaproszenia do udziału w konferencji robotniczej, projektowanej przez cesarza, odeszły już do Anglii, Francji, Belgii i Szwajcarii.

Paryż 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Zarządzono rozległe środki ostrożności, aby zapobiedz manifestacjom monarchicznym podczas dzisiejszego sądu na ks. orleańskiego.

Paryż 12-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — Zapewniano, że książę orleański rzekł się obrony adwokata i sam wyłożył w krótkich słowach pobudki swojego przybycia do Paryża.

Paryż 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Izba przyjęła wczoraj ustawę o książkach robotniczych.

Paryż 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Powszechną uwagę zwróciła tu na siebie mowa, wygłoszona przez senatora Challemel-Lacoura w Marsylii. Przemawiał on za wznowieniem traktatów handlowych, które bronią przemysłu krajowego przed nagłymi przewrotami. Następnie rzekł mówca: „Stoimy wobec nieuniknionej strasznej przyszłości; musimy trzymać się w ustawicznym pogotowiu i nie zapominać, że w tej grze sojuszków istnienie nasze jest na szwank narażone. W każdym razie jesteśmy zdecydowani nie przyspieszać wypadków, które wszelako nagle przyjąć mogą i zaskoczyć nas w chwili, gdy będziemy się czuli bezpiecznymi.”

Paryż 12-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — Według *Nationala*, Eyraud aresztowany został w Londynie. (Patrz artykuł w dzisiejszym numerze *Kurjera* „Kobieta-potwór”; przyp. red.)

Berno 12-go lutego. (Tel. Aj. półn.) — Rząd włoski, który już w d. 13 czerwca 1889-go wraz z innymi państwami zgodził się na udział w konferencji dla uregulowania pracy, proponowanej przez Szwajcarię, uczestniczyć będzie w obradach konferencji, która w tym celu zbierze się d. 5-go maja w Bernie.

Rzym 12-go lutego. (Tel. pr. K. Warsz.) — Wojska włoskie wróciły do Asmary i Massawy. Wojska ochotnicze zostały nad Marebem.

Londyn 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. W.) — Emin basza wyzdrowiał zupełnie.

Zanzibar 12-go lutego. (Tel. pr. K. W.) — Gravenreuth wziął do niewoli i powiesił brata Buszirego. Starania nowego wodza arabów, Banahe-riego, aby massajów podburzyć przeciw Niemcom, okazały się bezskutecznymi.

Berlin 12-go lutego. (Tel. pr. Kur. War.) — Ruble w gotówce 221 10 (wczoraj 222.05)
Ruble na dostawę 220 5 (wczoraj 222.—)

GIEŁDA.

Warszawa, 12-go lutego.

Berlin jednogłośnie obiecywał nam dziś płacić 222.25, odpowiadając kursowi 45 bez kosztów, i stwierdził lepsze usposobienie giełdy tamtejszej, Petersburg zaś szacował Londyn po 9.13 z odbiorem natychmiastowym i po 9.20 na kwiecień. U nas giełda była dziś dość niezdeterminowana, notowano tylko dwa kursa 45.07½ (równia 221.80 m. bez kosztów) i 45.05 (t. j. 221.90 m. za 100 rs.), co oznacza, iż dzisiejsze zebranie nie miało żadnego kierunku, płaciło zaś lepszy lub gorszy kurs względnie do dobroci papieru. Różnic dziś nie było; przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego mieliśmy różnicę 5 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawę z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca marca r. b. po 45.17½, przy żądaniu 45.25 i chęci płacenia 45.12½; dostawę majową ofiarowano po 45.40, a kwietniową po 45.32½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 45.07½ i 45.05, żądając 45.20. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 44.75 i 44.70. Londyn krótki kupowano po 9.07, przy zaofiarowaniu po 9.13. Paryż krótki chciano zbyć po 36.60, bez nabywców. Wiedeń krótki ofiarowano po 77.90, bez pokupu.

W papierach obrotu średnie, przy dążności bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne 89.65 i 88.50, za małe, których kupiono kilka tys. po 88.15. Pożyczki wschodnie po

100.50 I i II em. i po 101 III em w zaofiarowaniu nominalnem. Zabrano kilka pożyczek premjowych I-em em. po 241.50, oraz kilka premjówek II emisji po 231.50. Nową pożyczkę 4% chciano zbyć po 86.35, bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 97.25 I ser. i po 96.20 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 96.85 i 96.90 bez kuponów i po 97 z kuponami, oraz kilkanaście tysięcy V-serji po 95.80 i 95.85, a z dostawą do końca b. m. dawali nabywcy po 96. Listy zastawne miasta Warszawy ofiarowano po 99 I serji, 96 II-ej s., 95 III-ej, 94.75 IV-ej i 94.60 V-ej, a osiągnięto za kilkanaście tysięcy V serji 94.30 i 94.35. W żądaniu, bez ruchu, notowano listy zastawne m. Łodzi po 96.50, 94, 93 i 92.50, stosownie do serji. Poszukiwano dziś 6% listów zastawnych m. Kalisza po 101.50. Obligów kanalizacyjnych m. Warszawy wzięto kilka tysięcy po 90 i 90.05, przy chęci otrzymania 90.50. Sprzedano kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich po 92.30.

Zapłacono za półimperjały nowe rs. 7.33 i 7.34, za 10 tysięcy kuponów celnych po rs. 1.47½.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące.

Okowita. Wiadro 8.23, garniec rs. 2.68. Dowozy małe, usposobienie dobre. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.37.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 12-go lutego. Usposobienie słabe przy przeważającej podaży i braku nabywców. Widoczny tu wpływ zagranicznych mniej korzystnych notowań. Pszenicy ofiarowywano 700 korcy. Płacono wyborową 6.45, nieco słabszą 6.35, psrą średnią 6.00 do 6.15. Żyta 100 korcy, lecz i te sprzedane nie zostały. Jęczmienia 200 korcy, również bez nabywców. Owsa 150 korcy detalicznie po 2.90 do 3.30 za korzec rozprzedano. Grochu 100 korcy nie znalazło amatorów. Konieczna ukazuje się już na targu, lecz jeszcze usposobienie jest niezdeterminowane. Wczoraj sprzedano partję białej wyborowej po 38 kop., co jednak za normę służyć nie może.

Cukier. Żadna większa transakcja ani zwiększony ruch nie zmieniły dotychczasowej cechy naszego rynku w ubiegłym tygodniu. Zapotrzebowania mączki i ruskiej rafinady dla ryneków russkich trwają wprawdzie wciąż, już jednakże nie na takie ilości jak przed nową taryfą przewozną — pomimo to rafinada ruska jest poszukiwana; płacono za Ostrowy i Walentyńów rs. 3.25, a Łyszkowiec nawet rs. 3.30. W końcu tygodnia usposobienie dla mączki znacznie się wzmocniło, gdyż zapasy na rynkach wyczerpują się i komisjonerzy ruscy chętnie płacili po rs. 2.80. Kostki w ciągłym zaniedbaniu. Usposobienie jednakże dla wszystkich gatunków cukru objawia się mocne. Fabrykanci na termin sprzedawać nie chcą lub też stawiają ceny zbyt wygórowane. Nie ulega żadnej wątpliwości, że spekulanci i kupcy, jeśli się zaopatrzili w cukier na dłuższy termin, to tylko w oczekiwaniu notowań Koeniga i rynku moskiewskiego, które też w dniu 1/13 lutego nadejdą. W Kijowie usposobienie mocne, transakcje jednakże nie są zbyt wielkie. Ceny w detalu: Hermanów rs. 2.27½, Leonów i Sanki rs. 3.22½, Konstancja z I-ej ręki rs. 3.25, z II-ej ręki rs. 3.18½, Michałów, Czersk, Józefów, Guzów rs. 3.20, Łubna rs. 3.17½. Kostki od rs. 3.12½ do rs. 3.15. Mączka na wagony rs. 2.80, na pojedyncze worki rs. 2 kop. 82½ za kamień 24-funtowy.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 9-go lutego) Warszawa łącznie z Pragę spożyła wółownię 21286 pud., wieprzowiny 11388 pud., baraniny 37 pud., i cielęciny 1568 pud., razem 34279 pud. Cyfra ta większa jest od zeszłotygodniowej o 1135 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wółowego 11 kopiejek, wieprzowego 12 kop., baraniego 13 kop., i cielęcego 12 kop., świeżej niesolonej słoniny 16 kop. — Inwentarz żywy płacono jak następuje: wół stepowy od rs. 66 do 101, krowa dojna do 54 rs., wieprz od 16 do 38 rs., baran średni — rs. kop. — i cielę średnie rs. 7 kop. 20. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wółowych 10 rs. 50 kop., baranich rs. 1 kop. 10, cielęcych rs. 1 kop. 40 i końskich rs. 5 kop. 25.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — Rynek okowity w Warszawie w tym tygodniu nie przedstawiał zmian żadnych. Ceny pozostały też same, co przy dowozach odpowiadających zapotrzebowaniom jest zupełnie naturalnem. — W Hamburgu panowało usposobienie spokojne, a ceny były cokolwiek niższe. Ostatnio notowano: na styczeń-luty 21¼ mar. w zaofiarowaniu na luty-marzec 21¾, m. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj 22 mar. w zaofiarowaniu, na czerwiec 22¼ mar. w zaofiarowaniu.

Nafta. W tygodniu sprawozdawczym sprzedawano w dalszym ciągu naftę na beczki po cenie rs. 1 kop. 12 i drobnościami niżej, a w cysternach wysyłano na linje dr. żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. po cenie rs. 1 kop. 11 i rs. 1.10 za pud franco rezerwoar z akcyzą. W Carynie nafta kosztuje 36—36½ kop. za pud bez akcyzy. Obecnie, przy coraz bardziej zbliżającym się końcu sezonu naftowego, trudno się spodziewać wzmocnienia rynku, gdyż do przyczyn osłabienia tendencji należy jedna „par excellence” naturalna, t. j. stopniowe zwiększanie się dnia i absolutna pewność, że nieublagany ten fakt z konieczności ogromną redukcję zapotrzebowania nafty spowodować musi.

Libawa 7-go lutego. — Żyto słabo, ciężkie (z gwarancją 120 funt. hol.) 79 do 80 kop., owies budy słabo, loco 75—78, wyborowy 84—86, litewski 75—78, szarpany (bez ości) spokojnie, z wagą 85 funt. 82—84 k., z wagą 90 f. 86—88 kop., czarny słabo, czarno-psrty 71—72 kop., czarny 74—77, jęczmień lepiej 67—70, wyborowy 72—73 k., pastewny 67—68, pszenica bez nabywców, brecka lekka 64, z gwarancją wagi 100 f. 67—68 kop., groch 74—77 kop., wyka 80—90 kop., siemię lniane stałe 110—128 kop., makuchy lniane 45 do 76, makuchy konopne 49—51, otręby pszenne 61—67, otręby żytnie 59—60; konopie 93 kop. za pud. Dowóz w dniu 5-y i 6-y lutego wynosił 70 wagonów żyta, 6 wagonów jęczmienia, 110 wag. owsa i 162 wagony różnych zbóż.

Len i konopie. — Ryga 3-go lutego. Obfitsze dowozy lnu i konopi ożywiły obroty w ostatnim tygodniu. Popyt był większy, lecz płacić chciano ceny niższe.

OGŁOSZENIE BANKU PAŃSTWA.

W wykonaniu Najwyższego Ukazu z d. 19-go stycznia r. b. wydanego na imię P. Ministra Finansów, wypuszcza się nowa 4% pożyczka Russka złota II-jej serii 1890-go r. na nominalną sumę 90,000,000 rubli złotych, równającą się 360,000,000 franków, 14,238,000 funtów szterlingów, 290,880,000 marek niemieckich, 172,080,000 guldenom holenderskim, 69,300,000 dolarom, złotym.

Pożyczka zaciąga się celem wykupu dotąd niewylosowanych 5% obligacji dwóch anglo-holenderskich pożyczek z roku 1864 i 1866, jak również na spłatę posiadaczy w miarę ich żądania obligów szóstej 5% pożyczki z roku 1855.

Obligacje zaciągającej się pożyczki wypuszczane będą imienne i na okaziciela w sztukach po 125, 625, 3,125 rubli złotych, licząc każde 125 rubli złotych równemi 500 frankom, 404 markom niemieckim, 19 funtom szterlingów, 15 szylingom 6 pensom, 239 guldenom holenderskim, 96,25 dolarom, złotem.

Warunki obligacji imiennych, sposób ich ustąpienia, jak i zamiana na okaziciela wskazane zostaną przez P. Ministra Finansów.

Wypuszczające się obligacje, poczynając od dnia 17 lutego (1 marca) 1890 r. przynioszą 4% rocznie, z terminem kuponów kwartalnym, to jest każdego 17 lutego (1 marca), 20 maja (1 czerwca), 20 sierpnia (1 września), 19 listopada (1 grudnia).

Umorzenie przez losowanie obligacji dokonywać się półrocznie w Petersburgu 17 lutego (1 marca) i 20 sierpnia (1 września) każdego roku, w ciągu lat ośmdziesięciu, poczynając od dnia 20 sierpnia (1 września) 1890 roku.

Oplata zaś sama wylosowanych obligacji w cenie nominalnej nastąpi po upływie trzech miesięcy od daty wylosowania obligacji. W tym celu tworzy się fundusz specjalny na umorzenie, licząc na termin 1890 r. 0,2575% nominalnej sumy pożyczki, i przez dalsze odliczanie na fundusz wskazany, co każde półrocze 0,084281% nominalnej sumy pożyczki, z dodaniem 2% od sumy wszystkich już umorzonych obligacji.

Do dnia 20 grudnia 1899 r. (1 stycznia 1900 r.) powyżej wskazana norma celem umorzenia niniejszej pożyczki zwiększoną nie zostanie, lecz również do tegoż terminu pożyczka obciąża, ani spłacie, ani konwertowaniu nie ulegnie.

Obligacje zaciągającej się pożyczki raz na zawsze uwolnione zostają od wszelkich ruskich podatków i opłat.

Oplata kuponów i umorzenie obligacji dokonywać będzie: Bank Państwa w Petersburgu rublami złote-

mi, a w razie zażądania posiadaczy biletami kredytowymi podług kursu, również w miejscach przez P. Ministra Finansów wskazanych, mianowicie:

w Berlinie	przez dom bankierski Mendelson i C ^o	markami niemieckimi	funtami szterling.
w Londynie	" Bering i C ^o	"	"
w Paryżu	w Banku Parysko-Niderlandzkim	K. I. Gambro i syn	frankami
"	w Paryskim Banku Narodowym	Dyskontowym	"
"	w Credit Lyonnais	"	"
w Paryżu	w Sociéte générale	"	"
"	w Towarzystwie kredytu dla Handlu i Przemysłu	"	"
"	w Banku Paryzkim Dyskontowym	"	"
"	u pp. bankierów E. Goske i C ^o	"	"
w Amsterdamie	" Hoppe i C ^o	"	"
"	w Oddziale Banku Paryzko-Niderlandzkiego	"	"
w New-Jorku	u pp. bankierów Kidder, Pibodi i C ^o	"	"

Na zasadzie tegoż Najwyższego Ukazu z dnia 19 stycznia r. b. P. Minister Finansów podał do wiadomości powszechnej, co następuje:

Po I-sze: znajdujące się jeszcze w obiegu niewylosowane obligacje 5% pożyczek anglo-holenderskich z lat 1864 i 1866, przypadają do wykupu w dniu 20 maja (1 czerwca) 1890 r. z czego wypływa, że i bieg kuponów tychże obligacji kończy się w terminie owym, to jest 20 maja (1 czerwca) r. b.

Po II-ie: że posiadacze obligacji 5% pożyczki anglo-holenderskiej z lat 1864 i 1866, jak również obligów szóstej 5% pożyczki 1855 r., w razie zażądania mogą otrzymać obligacje nowej 4% pożyczki złotej, wzamian za złożone przez nich obligacje powyżej przytoczonych pożyczek, stosownie do warunków zatwierdzonych przez P. Ministra Finansów.

Równocześnie więc P. Minister Finansów zdecydował otworzyć subskrypcję na wypuszczającą się z mocy Najwyższego Ukazu z d. 19 stycznia 1890 r. na 4% obligację russkiej złotej pożyczki drugiej serii 1890 r. na warunkach następujących:

I. Konwersja 5% obligacji pożyczki anglo-holenderskiej z roku 1864 i 1866, jako też szóstej 5% pożyczki 1855 roku na nowe obligacje rozpoczyna się od daty niniejszego ogłoszenia do 8 (20) lutego r. b. włącznie, subskrypcja zaś na gotowiznę będzie otwarta tylko 8 (20) lutego r. b.

II. Subskrypcję na 4% obligacje nowo-zaciąga-

jącej się pożyczki złotej, tak w konwersji trzech wymienionych 5% pożyczek, jak i na gotowiznę przyjmować będą:

Bank Państwa, również jego Kantory w Moskwie, w Warszawie, Kijowie, Charkowie, Rydze i Odessie. w Petersburgu w Banku Międzynarodowym Handlowym.

" " Dyskontowym i Pożyczkowym.

w Paryżu w Banku Paryzko-Niderlandzkim.

" w Kantorze Narodowym Paryzkim.

" Credit Lyonnais.

" Sociéte générale.

" w Towarzystwie kredytu dla Handlu i Przemysłu.

" w Banku Dyskontowym Paryzkim.

" w Towarzystwie Depozytowem i Rachunków Bieżących.

" w Domu Bankierskim E. Goske i C^o,

jak również w Kantorach i Oddziałach przytoczonych domów we Francji.

w Londynie w domu bankierskim Braci Bering i C^o.

" " " K. J. Gambro i syn.

w Amsterdamie w domu bankierskim Hoppe i C^o.

" w Oddziale Banku Paryzko-Niderlandzkiego.

III. Deklaracje tylko konwersyjne 5% obligacji pożyczek anglo-holenderskich z lat 1864 i 1866, jak i szóstej 5% pożyczki z 1855 roku na obligacje nowej pożyczki przyjmować będzie w Berlinie dom bankierski Mendelson i C^o.

Stosując się do powyższego, otwartą będzie subskrypcja na 4% obligację złotej pożyczki drugiej serii 1890-go roku w Petersburgu w Banku Państwa, w jego kantorach: w Moskwie, Warszawie, Odessie, Kijowie, Rydze i Charkowie, również w bankach: Petersburskim Międzynarodowym Handlowym, w Dyskontowym i Pożyczkowym, na warunkach następujących:

od subskrybentów, żądających konwersji obligacji 5% anglo-holenderskich z lat 1864 i 1866-go, a także i szóstej 5% pożyczki 1855-go roku, zapisy przyjmowane będą od daty niniejszego ogłoszenia do 8 (20) lutego włącznie, żądania zaś za gotowiznę przyjmowane będą tylko 8 (20) lutego r. b., poczynając od godziny 10-jej rano do 4-jej po południu.

Na spłatę zapisów przyjmowane będą: a) niewylosowane obligacje 5% anglo-holenderskich pożyczek z lat 1864-go i 1866-go, także obligi szóstej pożyczki

5% z roku 1855-go, oprócz obligów imiennych tejże pożyczki, które nie posiadają arkuszy kuponowych do odbioru procentów;

b) russka moneta złota; c) asygnacje zarządów górniczych na półimperjały i na złoto w sztabach, licząc półimperjał po rs. 5, za potrąceniem dyskonta 2% do terminu asygnacji; d) czek na Paryż, przy czym przyjęcie czeku i kredytowanie subskrybenta do czasu zrealizowania czeku, zależnym będzie od uznania władzy, zapisy przyjmujące; e) biletami kredytowymi podług kursu.

Uwaga. Dopuszczając posiadaczy obligów szóstej 5% pożyczki z roku 1855-go do konwersji na obligacje nowej pożyczki złotej, Rząd wszakże nie pozbawia się praw, wynikających z treści szóstej 5% pożyczki z 1855 roku, odnosząc ją do obligów nieprzedstawianych do konwersji.

Subskrybenci, pragnący wnieść obligacje 5% anglo-holenderskich pożyczek z lat 1864 i 1866-go, również obligi szóstej 5% pożyczki z 1855 roku, powinni zadeklarować o tem przy zapisie, lecz same obligacje mogą złożyć tak przy zapisie, lub później, lecz nie dalej, jak 19 (31-go) marca 1890-go roku. W ostatnim wypadku, obowiązani będą przedstawić przy zapisie kaucję, w wysokości 10 rubli kredytowych gotowizną, na każdą zażadana obligację, lub papierami procentowymi, przyjmowanymi przez Bank Państwa na zastaw, po kursie wskazanym dla tychże pożyczek.

Obligacje pożyczek anglo-holenderskich z lat 1864 i 1866-go winny być przedstawione z kuponami terminowymi dnia 20 marca (1 kwietnia) 1890 roku i następnymi, obligi zaś szóstej 5% pożyczki 1855-go roku z kuponami terminowymi na dzień 1 (13) kwietnia 1890 r. i następnymi.

Cena subskrypcyjna za obligacje nowej pożyczki, przy zaplacie ich obligacjami 5% anglo-holenderskich pożyczek z lat 1864 i 1866-go, również obligacjami szóstej 5% pożyczki z roku 1855-go naznacza się po 92,65% za każdą obligację wartości nominalnej.

Przy takowej subskrypcji, obligacje 5% anglo-holenderskich pożyczek z lat 1864 i 1866-go, również bilety szóstej 5% pożyczki z roku 1855-go liczone będą we frankach podług ceny następującej:

Obligacje anglo-holenderskich pożyczek z lat 1864 i 1866-go z kuponami na dzień 20 marca (1 kwietnia) 1890 r. za obligację na 100 funtów szterlingów

2528 frank.

za procenta od 19 września (1 października) 1889 r. do 17 lutego (1 marca) 1890 r. (termin biegu % od nowych obligów)

52 frank. 66 santim.

2580 frank. 66 santim.

Za obligację na 1000 guldenów holenderskich za % od 19 września (1-go października) 1889 r. do d. 17 lutego (1-go marca) r. b.

44 franki 10 santim.

2187 frank. 10 santim.

Za obligi szóstej 5% pożyczki 1855-go r. z kuponem na dzień 1 (13) kwietnia 1890 roku na 500 rubli

1900 frank.

za % od 1 (13) października 1889 r. do 17-go lutego (1-go marca) r. b.

38 frank. 33 santim.

1938 frank. 33 santim.

Nowe zaś 4% obligacje 1890-go r. z procentami od 17 lutego (1 marca) liczone będą subskrybentowi; z należności przypadającej według cen trzech wyszczególnionych wyżej pożyczek po kursie 92,65%, mianowicie za 125 rubli złotych, równających się 500 frankom nominalnej wartości, 115 rubli 81 $\frac{1}{4}$ kop. złotem, czyli 463 franków 26 santimów.

W razie braku kuponów przy przedstawianych do konwersji obligacjach, przy obligacjach anglo-holenderskich od pożyczek z terminem 20 marca (1-go kwietnia) 1890-go r. i następnym, a przy obligacjach szóstej 5% pożyczki 1855 r. z terminem 1 (13) kwietnia 1890 r. i następnym, to za brakujące kupony wytrąca się z kapitału wedle cen następujących:

za kupon od obligacji anglo-holenderskich na 100 funtów szterlingów

63 frank. 20 sant.

za kupon od obligacji anglo-holenderskich na 1000 guldenów holenderskich

53 frank. 56 sant.

za kupon od obligów szóstej 5% pożyczki 1855 r. od rubli 500

50 frank. — —

Różnicę we frankach, która pokryta być nie może obligacjami nowymi subskrybenci odbiorą biletami kredytowymi po kursie dziennym.

Żądania obligacji nowej pożyczki, przy konwersji 5% anglo-holenderskich pożyczek 1854 i 1866, jak i obligów szóstej 5% pożyczki 1855 r. do repartycji należeć nie będą i spełnione zostaną całkowicie.

Cena subskrypcyjna na nowe obligacje z kuponem bieżącym od 17 lutego (1 marca) r. b. na warunkach spłaty nie obligacjami trzech powyżej rzeczonych pożyczek, lecz za gotowiznę lub wartościami wyżej powołanymi oznacza się po kursie 93% nominalnej ceny obligacji, to jest za 125 rubli złotych, równających się 500 frankom, 116 rub. 25 kop. złotem, czyli 465 franków.

Przy zapisach za gotowiznę, lub za wartości wyżej przytoczone, subskrybent winien przedstawić kaucję w ilości 10 rub. kredytowych; na każdą zażadana obligację na 125 rub. kapitału nominalnego, gotówką lub papierami publicznymi, przyjmowanymi przez Bank Państwa na zastaw po cenie dla tychże pożyczek wskazanej.

Na poczet zapisanych summ wypadnie do wniesienia:

25% to jest 31 rub. 25 kop. złotem=125 frankom w dniu wskazanym po repartycji, lecz nie później, jak 21 lutego 1890 r., zaliczając na tenże wniosek przedstawioną przy zapisie kaucję

20% to jest 25 rubli= 100 fr. 21 marca 1890 r.
20% to jest 25 rubli= 100 fr. 25 kwietnia 1890 r.
28% to jest 35 rubli= 140 fr. 23 maja 1890 r.

93% to jest 116 rubli 25 kop. złotem=465 frankom za obligację 125 rubli złotych, czyli 500 franków.

Na rachunek wniosku z terminem 23 maja, zalicza się należny od obligacji procent za pierwsze trzy miesiące, to jest 1 rub. 25 kop. złotem od obligacji na 125 rubli.

Przy przedterminowej opłacie całkowitej wartości obligacji, zapewniona zostaje bonifikacja w stosunku 3% rocznie, stosownie do wskazanych wyżej terminów i wysokości rat.

Obligacje całkowicie opłacone 21-go lutego r. b., z bonifikacją 3% kosztować będą subskrybentów po 92 $\frac{65}{100}$ % czyli po 115 rubli 81 $\frac{1}{4}$ kop. złotem za każde 125 rubli.

Na przyjęte kaucje przy zapisie, również na wniesione obligacje trzech konwertujących się pożyczek, wydawane będą kwity imienne bez prawa ustepstwa. Kwity wydawane na przyjęte obligacje do konwersji wskazywać będą czas, kiedy nastąpi wydanie świadectw tymczasowych pełnej zapłaty, nowej pożyczki.

Przy zaplacie rat terminowych, wydawane będą świadectwa tymczasowe odpowiedniej wartości. Wydane świadectwa tymczasowe przy wnoszeniu rat następnych, zamieniane będą na nowe.

Świadectwa tymczasowe wydają się tylko na okaziciela.

Zamiana świadectw tymczasowych jednej wartości na takież świadectwa innych wartości, nie dopuszcza się.

Oryginalne obligacje wydawane będą na okaziciela, jeżeli właściciele świadectw tymczasowych wcześniej nie zadeklarują żądania o obligacje imienne.

Całkowite przedterminowe spłaty obligacji przyjmowane będą w dni wskazane dla rat terminowych, jak również co środa każdego tygodnia. W przypadku nie uiszczenia 1-ej raty w terminie wskazanym, subskrybent traci prawo do kaucji przedstawionej przy zapisie. Posiadacz świadectwa tymczasowego, nie uiszczający następnej raty w ciągu miesiąca od daty dla niej oznaczonej, traci prawo do wszystkich rat już wniesionych, świadectwo zaś poczytuje się za bezwartościowe.

Raty splacane w ciągu miesiąca (we Środy) przyjmowane będą z doliczeniem procentu za spóźnienie w stosunku 6% rocznie.

O czasie zamiany świadectw tymczasowych pełnej zapłaty, na oryginalne obligacje tejże pożyczki, nastąpi ogłoszenie Banku Państwa.

Bank Państwa wydawać będzie pożyczki na takowe świadectwa na zasadach ogólnych, tak na świadectwa tymczasowe a zupełnie splacone, jak i na splacone ratami już upłynionymi, w stosunku 90% dokonanych wniosków.

Kupony od 4% obligacji russkiej złotej pożyczki II-ej serii 1890-go r., również same obligacje wylosowane, przyjmowane będą przez komory przy spłatach celnych, nie wylosowane zaś obligacje na kaucje i we wszelkich stosunkach ze Skarbem zgodnie z obowiązującymi ku temu prawidłami.

Zamiana wylosowanych biletów bezzwłocznie po losowaniu!
! ASEKURACJA PO 75 KOP !
5% Pożyczki Premjowej II emisji z roku 1866 przyjmuje
KANTOR KAROLA GEBICKIEGO,
Krakowskie-Przedmieście nr 37, obok hotelu Saskiego. 194r

Cyrk P. Busch.

Dziś, we środę, dnia 12-go lutego o godzinie 8-ej wieczorem. Nowość! 2-gi występ znakomitej napowietrznej gimnastyczki M-lle Eliza. 3-ci raz „Arlekinada” scena komiczna z baletem. Występ sławnych strzelców indyjskich kapitana **H. B. Hicks** i księżniczki **Nenetah**. Występ nieporównanego bruchomówcy Mr **Charlier**. Wielkie wyścigi z przeszkodami. „Jeu de la rose” wyk. panie Busch i Marie Doré. Oprócz tego występ wszystkich artystów. 237r

REJENT
MAREK BORKOWSKI
otworzył kancelarję w Warszawie przy ulicy Miodowej nr 3480, w domu Mieczkowskiego. Wejście od ul. Kosiej. 517

Pastyłki Deserowe.

Usuwać wytwarzanie się kwasów i zgagę. Skład Główny w **Apteczce E. Jarnuszkiewicza, Nowy-Swiat nr. 35.** 44r

Dyrekcja dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

Wskutku żądania departamentu spraw kolejowych z dnia 13 (26) stycznia r. b. za nr 439/77, wprowadzona zostaje z dniem 10 (22) lutego r. b. w komunikacji miejscowej od stacji Warszawa warszawsko-wiedeńska transito do stacji dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej obniżona taryfa w stosunku $\frac{1}{10}$ kop. od puda i wiorsty dla przewozu w pełnych ładunkach **prochu mi nowego**, wysyłanego ze stacji Kolpino, drogi żelaznej mikołajewskiej. 239r

WZYWAM

pana W. R. z Nowego-Swiatu do zaplaceniu mi w ciągu tygodnia honorarium za lekcje z synem jego, w przeciwnym razie zmuszonym będę ogłosić go z imienia i nazwiska. 578

A. S.

Stowarzyszeni Poczthalterowie

traktu warszawsko-grójeckiego, mają honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 (13) lutego r. b., cena za przejazdy z Grójca do Warszawy i odwrotnie, będzie niższą o $\frac{1}{2}$ kop. na wiorstę, tak z rannego jako też wieczornego kursu omnibusów.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Dla Ciebie.—Dziękuję za serdeczny liścik. 581

— P. S.—Powróciłam z W.... napiszę później, czemuś się mógł przyczynić do mego szczęścia, jest ci wiadome, jednak mi go udzielić nie możesz, pamiętam tego wszystkiego jesteś mi drogi, K....—na całe moje życie. 582

— Różowy bilecik W. L.—Na tomboli stanowczo nie. Piątek maskarada cyklistów.—Poważny. 581

! Nowość z pożytkiem Publiczności!

! NOWOŚĆ !

Nieustanne skargi oszczędnych gospodyń zaniżonych w poprawnym i racjonalnym prowadzeniu domu, skłoniły mnie do otworzenia w WARSZAWIE, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 1, obok kościoła Ś-go Krzyża

Bazaru Towarów Kolonialnych.

Rozporządzając odpowiednim kapitałem, wzięm za zasadę wszelkie towary w zakres mojej działalności wchodzące, od pierwszorzędných zagranicznych i krajowych moich dostawców, kupować za gotówkę w celu istotnego pożytku dla Publiczności, bowiem nieskrepowany żadnymi natury handlowej względami, placąc gotówką wymagam od moich dostawców: uwzględnienia ceny, znakomitej wartości i niepokalanej świeżości towaru. Otóż głównym czynnikiem i zasadą mego handlu będzie, kontentować się małym zyskiem, przy sprzedaży pierwszej dobroci i gatunkowej wartości towaru, po cenach hurtowych w detalicznej sprzedaży, to jest niższych od dotąd praktykowanych.

CENNIK.

Kawa Mokka 1 f. k. 70.	Ryż włoski 1 f. k. 18.	Ser szwajcarski oryginalny Emmentaler . 1 f. k. 60.
" Ceylon " 60.	Migdały słodkie № 1 45.	Ser szwajcarski krajow. " 25.
" № 2 " 55.	" " " " " 35.	" Litewski " 25.
" perłowa № 1 " 65.	Daktyle Bagdadckie 20.	" Smietankowy 20.
" " " " " 60.	Cukier rafinowany najlepszy " 14.	Figisuktanckie najlepsze " 25.
" Rio " " " " 46.	" kostkowy 13 1/2.	Marmelady najlepsze " 30.
Świeciece newskie i pow. " 22.	Mączka najlepsza 12.	Sardynki Bilet a najlepsze " 25.
Makarony kraj. najlep. " 12.	Orzechy tureckie 15.	" i innych firm 1/8 " 25.
" włoskie " " " 20.	Rodzynki sułt. najlepsz. " 15.	" " " 1/4 " 45.
Ryż Patna " 12.	Śliwki francuzk. Cuzol fils od. 25.	" " " 1/2 " 65.
" Arakan " 10.		

UWAGA. Zawiazawszy stosunki z domami Moskiewskimi: K. C. Popow, Wasili Perłow, Wasili Klimuszyn, placąc gotówką za świeże, co tydzień przychodzące, transporty herbaty, odstępuję rabat, poczynając od 1/8 funta herbaty firmy Popowa 8%, Perłowa i Klimuszyna 10%.

Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Z uszanowaniem STANISŁAW URSTEIN.

NB. Na życzenie odsyłam zakupiony towar do domów, na listowne zapotrzebowanie na prowincję za zaliczeniem.

! Nowość z pożytkiem Publiczności!

Czyste kakao Blookera

Filizanka kosztuje tylko 4 kop.

Przygotowanie wymaga jednej minuty czasu. Czysty, rozpuszczalny zupełnie i pożywny proszek. Sprzedaje się w lepszych składach towarów kolonialnych i towarów aptecznych, w puszkach blaszanych po 1/4, 1/2, 1/3 i 1/5 kilograma czystej wagi. Fabrykanci J. i K. Blooker w Amsterdamie. Skład hurtowy na Rosyę firma Jawa, Petersburg, Wielka Morska № 40.

Zaleca się dla rekonwalescentów i dla dzieci, jako

bardzo pożywny napój.

WARSZAWSKA SALA LICYTACYJNA, BRACKA 4.

Zawiadamia, że we Wtorek 11, w Środę 12 i w Czwartek 13 Lutego 1890 r., na zlecenie prywatnych osób, odbędą się licytacje różnych przedmiotów, a mianowicie: obrazy, meble, damskie, męskie i dziecięce kostjomy, przedmioty ze srebra i złota, materje jedwabne i płócienné towary, brzozy, porcelanowe i fajansowe naczynia i inne różne przedmioty. — Licytacje zaczynają się o godz. 12 w południe, a kończą o godzinie 4 po południu. Sala przyjmuje przedmioty do sprzedania przez licytację i z wolnej ręki. — Urządza licytacje po domach. — Przyjmuje różne przedmioty na przechowanie. — Dla sprzedaży z wolnej ręki Sala otwarta codziennie od godz. 10 zrana do 6 wieczorem. 271R

Skład węgla, drzewa, wapna, cementu

J. SYSKIEGO

ulica Chmielna № 23, Wspólna № 45 róg Marszałkowskiej.

Za korzec grubego węgla kop. 90.

" kostkowego 85.

Odbiorcom bliżej składów zamieszkałym odsyła pojedyncze korce po tej samej cenie. 199r

Oblicze ludzkie jest obrazem duszy.



Nie należy zaniedbywać upiększenia twarzy, szczególnie kobiecie. Piękność w kobiecie jest nieomylnym przewodnikiem szczęścia. Nie zawiodą się Szanowne Panie, idąc za dążnością przypodobania się, zastanowiwszy się na wyborze Pudru w płynie La Beauté Eternelle, usuwa on piegi, plamy żółte i brunatne, przywraca twarzy przezroczystość, delikatność, białosć i świeżosć szesnastoletniej dziewczęcej płci. Cena 2 rs., przesyłka 50 kop., mniejsze rs. 1.50, przesyłka 50 kop. — Magazyn Dobrzański-go, Krakowskie-Przedmieście № 9. 189r

Medal srebrny. Powozy Medal srebrny.

nowe i używane, wybór wielki, ceny przystępne, zastosowane do dobroci wyrobów.

Fabryka Powozów KAROLA BERGER,

ulica Leszno № 6. 64

W każdej chwili do wynajęcia wygodny Lokal fabryczny wraz z parą do siły 4 koni. Ofer ty w Kantorze Kur. Warsz. pod lit. W. S. 1230. 157

Nakładem księgarni Br. Rymowicz w Petersburgu, Kazańska nr. 26, świeżo wyszły z druku:

J. OCHOROWICZA

Odczyty o magnetyzmie i hypnotyzmie.

TREŚĆ: Z historii magnetyzmu. Z historii hypnotyzmu. O różnych stanach hypnotycznych, z uwzględnieniem zastosowań leczniczych. 203r

Cena rs. 1, z przesyłką rs. 1 k. 20.

Glazurę do kafli,

w wyborowym gatunku, fabrykacji pana Leopolda Dietricha, sprzedaje po rubli 6.80 za pud

SKŁAD METALI

Drzazdzynski i Sp., Warszawa, Orla 6. 177

DOM nowy, w Warszawie, przy przynajmniejnej ulicy, wartości realnej 115,000 rs., dochodowej 9,500 rs., z którym mogą być zawarte transakcje na:

- 1-o pożyczkę 25,000 rs. do 37,000;
- 2-o dzierżawę przy kapitale 20,000 rs.;
- 3-o zamianę na dom, majątek ziemski z dopłatą do domu 25,000, reszta hipoteczna i długoterminowa zostanie do spłaty;
- 4-o zamianę na sumę hipoteczną lub równoważnik jej w interesach handlowo-przemysłowych;
- 5-o sprzedaż na dogodnych ratowych warunkach z kapitałem 20,000 rs.

Ofer ty: Fabryka gorsetów Kleniewski, Nowy-Swiat № 70. 164

Zegary i zegarki

wyłącznie 221R

pierwszorzędných fabryk

poleca w wielkim wyborze

BARDZO TANIO

JAN LAUTERBACH

ZEGARMISTRZ,

143 Marszałkowska 143

wprost hotelu Francuskiego

Wejście do sklepu z bramy.

Bez pośrednictwa osób trzecich jest do sprzedania **POSESJA (sadyba)**, tuż około stacji Kowel, złożona z czterech domów, ogrodu owocowego i warzywnego, przynosiąca obecnie dochodu 1,409 rs., za sumę 12,000 rs. Połowa szacunku może pozostać przy nabywcy na czas dłuższy stosownie do umowy. Wiadomość bliższą powziąć można w Warszawie przy ulicy Zielnej № 27, m. 3; w Lublinie u maszynisty Pohoskiego; w Kowlu u kasjera biletowego; w Strzemieszycach u Pohoskiego. 147

ZAWIADOMIENIE.

Mam honor zawiadomić Sz. Publicke, iż w dniu 8-ym Lutego r. b. otworzyłam **Kawiarnię** przy ul. Świętokrzyskiej № 34 róg Jasnej. Zakład zaopatrzony w wyborne pieczywo i ciasto. Mam nadzieję, iż Sz. Publiczność obdarzać mnie będzie swymi względami nadal, jak mi obdarzała przez lat 10 gdy miałam Kawiarnię przy ulicy Przejazd róg Tłomackiego. Z szacunkiem 172

Anna Wagner.

MIGRENA,

oraz wszelkie

BÓLE GŁOWY,

niezawodnie ustępują od proszków znajdujących się w aptece Dworu J. C.

K. Mości

F. Dziechcińskiego

W WARSZAWIE,

Krakowskie-Przedmieście № 59,

wprost Resursy Obywatelskiej,

także polecają się

Ziółka uniwersalne przeciw Hemoroidalnym cierpieniom. 146R

Stroiciel-Korektor

pi pierwszorzędnego składu fortepianów, przy małej wszelkiego rodzaju reparacji i strojeniu fortepianów, pianin, organów i fisharmonji. A. Kewitsch, Bracka 16. 176

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Zaleski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 13r

Adres biura rekomendacji nauczycieli, nauczycielek i bon Amy Dameran, Krakowskie-Przedmieście 38, wprost Saskiego placu. 4283

Biuro prof. de Préchamps, Długa 25. Francuzki, polski, niemiecki do umieszczenia. 2288

Buchhalterja dla samouków nauczyciela buchalterji Gustawa Chwat'a. W księgarniach i autora, Miodowa 12. 4507

Filolog, ruski, z uniwersyteckim dyplomem daje lekcje. Bracka d. 5, m. 17. Z. Z. 2467

Francuzka z dyplomem poszukuje lekcji konwersacji. Złota 4, mieszkania 9. — Elise Duley. 3953

Lekcje francuzkiego lub muzyki na swoim fortepianie, po rs. 3 miesięcznie. Grzybowska 17, mieszkania 6. 3800

Niemka młoda, przyjemnej powierzchowności, potrzebna do konwersacji. Adresy składać w kantorze Kurjera pod W. R. 4534

Niemka, nauczycielka z muzyką, poszukuje lekcji za obiady. Nowolipki 9, w dystrybucji. 4555

Niemieckiego, w zakresie korespondencji handlowej, pragnie nauczyć się. Oferty przyjmuje Kurjer dla H. L. 4593

Nauczycielka z patentem poszukuje korepetycji i lekcji, religji, języka ruskiego, arytmetyki, oraz polskiego. Piękna 34, mieszkania 7. 465r

Potrzebna jest na wyjazd do Rosyji guwernantka niemka, do dzieci od lat 7 do 10-ciu, władająca językiem ruskim i umiająca wykladać w tym języku i znająca muzykę. Zgłosić się do hotelu Niemieckiego 9, o godz. 8 1/2, do 9 1/2 rano i od 3—4 po południu do pana N. A. Mawdasiejew. 4541

Poszukuje się studenta uniwersytetu, ruskiego z niemieckim językiem jako korepetytora. Miesięcznie rs. 10 z kolacją, za dwie godziny dziennie. Wiadomość: Włodzimierska 6, mieszk. 2, do godz. 9 rano. 467r

Potrzebna młoda osoba, znająca ruski i niemiecki język, do początkującej dziewczynki, na dwie godziny rano, za 5 rubli miesięcznie, pierwszeństwo ewangelicze. Krucza 21, mieszkania 5. 4574

Potrzebny realista klasy 6 lub 7-ej. Solna 16, mieszkania 8. 4612

Potrzebny nauczyciel na wyjazd, z gruntowną znajomością języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego. Krochmalna 44, mieszkania 17, od 8-ej wieczorem. 4536

Poszukuje lekcji języka francuzkiego, za polski lub ruski. Żelazna 69, m. 10. 4520

Potrzebna rodowita hiszpanka do konwersacji. Zgłaszać się od 11 do 1-ej po południu. Królewska 3, m. 11. 4572

Ruska młoda udziela konwersacji. Może przyjąć miejsce na demi-placu, lub miejsce sklepowej, kasjerki. Rekomendacje chlubne. Oferty dla „Russkiej” w kantorze Kurjera Warsz. 4481

Student ruski, mający kilka godzin wolnych. Słub oale dni—mieszkający sam lub pragnący zamieszkać z kawalerem samotnym, udzielając mu ruskiego, praktycznie, raczy złożyć swój adres w kantorze niniejszego pisma „Konwersacja ruska.” 4619

Student uniwersytetu poszukuje lekcji lub korepetycji. Marszałkowska 116—9. 461r

Szwajcarki, posiadające francuszczyznę, niemiecczczyznę, potrzebne. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska 4258

W specjalnym zakładzie rękodzielnictwa dla kobiet Justynowej Wojewódzkiej, Bracka 12 wykłada się 24 rękodzielnictw przedmiotów. Rozpoczyna się taktwo domowe, koszykarstwo galanterijne oraz wypalanie na drzewie, skórze. Pasmanteryje i wyroby włóczkowe w dużym wyborze sprzedają. Od przedmiotu 5 rs. miesięcznie. 172

Za konwersację niemiecką życzyć udzielać przedmiotów w zakresie kursu gimnazjum żeńskiego. Oferty w kantorze Kur. Warsz. pod T. A. 4154

Posady i prace.

Buchalterji znajomość ułatwia znalezienie posady, nauki tej wyucza gruntownie W. Chmielewski, Bracka 5. 410r

Om agenturowo-handlowy w Warszawie poszukuje pierwszego pomocnika, dobrze wiedzianego w świecie handlowym, mówiącego i pisałego biegle i dokładnie w krajowych i obcych językach oraz mającego poważne rekomendacje jako uczciwy, zdolny i pilny pracownik. Oferty pisane po polsku i po niemiecku uprasza się składać do 15 lutego w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. T. 15. 4195

Dziewczynka potrzebna w wieku 13—16 lat do kawiarni, Szpitalna 5. 4554

Do sklepu Jana Wróblewskiego (Warszawa, Kapitulna 8) potrzebny jest uczeń w wieku lat 16 i przynajmniej z 2-klasowym wykształceniem. Pierwszeństwo otrzymają z prowincji. 468r

Inżynier mechanik doświadczony, z praktyką kłupczą i administracyjną, z rozległymi stosunkami, przyjmie zajęcie odpowiednie w fabryce lub biurze technicznym. Może przystąpić do spółki z kapitalistą, z udziałem pracy i niewielkim kapitałem. Oferty imienne do Kurjera pod E. B. 35. 4509

Inżynier-technolog (chemik) ukończywszy z odznaczeniem instytut technologiczny w Moskwie, poszukuje odpowiedniej posady w kraju, za umiarkowane wynagrodzenie. Adres: Równo, gubernja wołyńska.—Antoni Michalski. 4340

Kucharz podejmuje się robić na balach i weselach za skromne wynagrodzenie. Wiadomość: Nowy-Swiat 40, w składzie mydła. 4472

Kucharz posiadający dobre świadectwa i rekomendacje, poszukuje posady od 1 kwietnia r. b. Adres: Wielka Wieś przez Wojnicz (Galicja) Antoniemu Bednarczykowi. 466r

Leśniczy kawaler z dużych lasów, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady w Królestwie, Cesarstwie. Oferty uprasza nadsyłać do kantoru Kurjera Warszawskiego „Leśnikowi M.” 4308

Młody człowiek, inkasent i do kantoru, potrzebny zaraz z kaucją rs. 300. Hotel Angielski 81. 4464

Młody człowiek, skończony prawnik, znający niemiecki i francuski, poszukuje odpowiedniego zajęcia za obiady, pokój lub wynagrodzenie pieniężne. Oferty przyjmuje Kurjer pod R. R. 25. 4579

Młoda osoba, władająca językami, pragnie się umieszczyć do towarzystwa, opieki dzieci, lub za kasjerkę do cukierni albo sklepową. Szpitalna 5, m. 22. 4582

Niemka poszukuje zajęcia za obiady. Nowolipki 19, m. 19. 4539

Osoba posiadająca chlubne świadectwa poszukuje miejsca gospodyni na wieś lub w mieście. Oferty w kantorze Kurjera dla Wiktorji B. 4521

Osoba znająca się na krawiecczyźnie, bieliznie i gospodarstwie, poszukuje miejsca. Żurawia 5, mieszkania 1. 4633

Polka uzdolniona w kroju, krawiecczyźnie, bieliznie, poszukuje miejsca do wyreczenia pani w gospodarstwie lub do dzieci. Nowy-Swiat 22, m. 10. 4419

Potrzebna jest zdolna upinaczka. Aleje Jerolimskie 64, m. 3. Tamże potrzebna jest specjalistka do bielizny. 4551

Przykroczek zupełnie wykwalifikowany, z długoletnią praktyką w zakresie ubiorów dla chłopców, jakoteż uniformów dla uczniów, poszukiwany. Oferty pod lit. K. Z. 33 w kantorze Kurjera Warsz. 4549

Potrzebna zdolna panna sklepowa, dobrze obeznana ze sprzedażą ubiorów dziecięcych, jakoteż z tym fachem. Oferty pod lit. P. L. 25 w kantorze Kurjera Warsz. 4548

Potrzebny uczeń z początkami lub bez, dobrego wzrostu. Zakład fryzjerski ul. Podwale 3, Kleszczyński. 4543

Potrzebna osoba znająca dokładnie język francuski i mogąca wyraźnie kopjować pismo francuskie. Marszałkowska 90, m. 8, od godziny 3—5-ej. 4540

Potrzebna podręczna spódniczka. Marszałkowska 109, m. 4. 4535

Panna znająca krój i krawiecczyznę poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Graniczna 9, m. 17. 4533

Potrzebny pisarz pojedynczy w starszym wieku, znający rolnictwo. Oferty: Kurjer Warsz. „Dobry”. 4532

Potrzebna podręczna do trykotów. Hoża 24, mieszk. 9. 4523

Potrzebna panna do spódnic. Ul. Chmielna 26, m. 9. 4511

Potrzebny jest młody, uzdolniony i posiadający dobre świadectwa ogrodnik kawaler na wyjazd do gub. wołyńskiej. Dowiedzieć się: Hotel Saski 43, od 9—11-ej zrana, do niedzieli. 4588

Potrzebna sklepowa z dobrymi świadectwami do sklepu spożywczego, Ul. Królewska 29. 4510

Potrzebne: maszynistka do maszyny Singera i zdolne podręczne. Pracownia bielizny, Nowogrodzka 29—9. 4602

Potrzebna zaraz bona niemka z szyciem na maszynie. Królewska 51, m. 9. 4636

Podręczne i do nauki krawatów potrzebne. Ogrodowa 5, m. 29. 4637

Potrzebne podręczne do trykotów, Dzielnia 17, m. 9. 4591

Potrzebny jest zecer młody, przyzwyczajony, posada stała. Rundo, ulica Marszałkowska 123. 4579

Potrzebny rządca do majątku, pensja 250 rs., całe utrzymanie, z pożyczką 1,000 rs., zapewnienie na inwentarzu. Jerozolimska 70, mieszk. 15. 4571

Potrzebne dziewczynki do trykotów do nauki, po miesiącu płatne i podręczne. Krochmalna 48, Płuciska. 4624

Panny do kwiatów potrzebne są zaraz. Szybalski, Trębacka 7. 4625

Potrzebne są panny do krawiecczyzny. Orla 11, m. 19. 4617

Panienska młoda poszukuje zajęcia sklepowej lub temu podobnego. Oferty: Kurjer lit. A. M. 4611

Paręset rs. złożyć kaucji, proszę o zajęcie dla energicznej kobiety. Oferty w kantorze Kurjera S. S. 4608

Potrzebna jest zdolna maszynistka do bielizny. Złota 24, mieszk. 12. 4607

Panna służąca, znająca krawiecczyznę, przyjmie obowiązki na stałą lub przychodnią. Chłodna 40, mieszk. 13. 4641

Potrzebna jest osoba z kaucją 200 rs., procent i pensja 15 rs. miesięcznie, stół i mieszkanie. Nowo-Senatorska, hotel Litewski, szwajcar wskaże. 4646

Potrzebna panna kompletnie uzdolniona w krawiecczyźnie i staniczarki, za dobrem wynagrodzeniem. Dzielnia 10, mieszk. 2. 4577

Poszukuje miejsca sklepowej lub kasjerki osoba młoda, inteligentna, zręczna, znająca rachunkowość kupiecką. Oferty w Kurjerze pod „Gwarancją”. 4580

Potrzebny zaraz subiekt zarządzający restauracją (większą) specjalną, posiadający dokładnie język ruski, polski, mogący złożyć kaucji rs. 200, otrzyma pensji miesięcznej rs. 40, utrzymanie i mieszkanie. Wiadomość ulica Miodowa 12, Snowska, cukiernia. 4592

Potrzebnym jest sumienny przysięgły jeometra, dla zmierzenia pewnej przestrzeni lasu blisko Warszawy. Oferty z adresami i nazwiskami przyjmuje Kurjer Warszawski pod X. Z. Y. 4597

Panna uzdolniona do staników potrzebna jest do pracowni sukien ul. Tomackie 10, u M. Ciszewskiej. 3951

Panna szycząca rękawiczki do najpierwszych zakładów warszawskich, mająca swoją maszynę, poszukuje roboty. Oferty: Marszałkowska; sklep Gorochowa 117. 436r

Panienska młoda, inteligentna, milej powierzchowności, mogąca złożyć kaucję, poszukuje miejsca kasjerki. Oferty „Kasjerka” przyjmuje Kurjer. 4473

Panny uzdolnione potrzebne zaraz do wykończania staników. Bielańska 6. 4462

Rządca obeznan z gospodarstwem postępowym, z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami, szuka odpowiedniego miejsca. Zona może się zająć gospodarstwem domowym. — Wiadomość: Brześć-Litewski, ulica Berezowska sloboda 1786.—Grimm. 4596

Subiekt handlowy z trzynastoletnią praktyką w handlu kolonialnym, oraz w składzie farb i win, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje stosownej posady. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać: Marszałkowska 106, 1-sze piętro, mieszk. 3. 4358

Uczeń z czteroklasowym świadectwem gimnazjum, życzy sobie wstąpić do apteki. Oferty proszę nadsyłać do kantoru Kurjera Warszawskiego, pod lit. W. K. 4605

7-dolny krojeży ubiorów męskich poszukuje zajęcia w Warszawie, lub na wyjazd. Leszno 8, mieszk. 31. 469r

Kupno i sprzedaż.

Adres warszawskiej sali licytacyjnej. Bracka 44. Posiada magazyn, w którym codziennie przyjmują się w komis rzeczy i odbywa się sprzedaż takowych z wolnej ręki, a mianowicie: obrazów, antyków, przedmiotów ze złota i srebra i brązu, mebli, różnych sukien i okryć, dywanów, porcelany i t. p. przedmiotów. Sala otwarta od godziny 10 zrana do 7-mej wieczorem. 307r

Aryston, album grający, duży samowar i różne meble tanio sprzedam. Krak.-Przedm. 10, m. 6. 4631

Na parę i pojedynkę w zupełnie świeżym stanie. Wiadomość u stróża, ulica Chmielna 29. 4618

Bicykl 25” ang., w dobrym stanie, do sprzedania tanio. Nowy-Swiat 54, m. 16. 4586

Biblioteka orzechowa ozdobna za rs. 80 oraz drogi myśliwski (traby) antyki, fajka piankowa 2-funtowa antyk, monety złote i inne rzeczy do sprzedania. Złota 39, od 3 do 5-ej, stróż wskaże. 4544

Do sprzedania wyborowa cytra wraz ze stołikiem za bardzo niską cenę. Orla 4, mieszkania 17. 4638

Do sprzedania dolman modny nowy, zagraniczny rs. 12, 12 lokci kaszmiru czarnego po kop. 60, Nowolipki 46, m. 3. 4635

Do sprzedania: 1 bilard z łżami do zatykania, 1 piramidka, 5 bil i 10 stołików żelaznych z blatami marmurowymi. Wiadomość: Plac św. Aleksandra 2, w restauracji. 4561

Do sprzedania maszyna do szycia Wheelera w dobrym stanie za rs. 12. Widok 8, mieszkania 8. 4616

Dywany perskie, tureckie, bucharskie, materje jedwabne, chustki, portjery oraz różne wyroby orientalne w wielkim wyborze u Kiliynowicza, Mazowiecka 16. 454r

Dorożkę, powozik, sieczkarnię, wozy sprzedaje. Piękna 13, mieszk. 10, codziennie do 10 zrana i od 2—5-ej po południu. 3817

Dywany Angielskie oryginalne w wielkim wyborze, bez zaprzeczania trwalsze, w cenie krajowych, poleca Giełżyński, Marszałkowska 137. 104r

Elegancko wykończone staniki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach; sukienki dziecięce, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne. — Obstalunki wykonywają się w ciągu 24-ch godzin. Z prowincji i Cesarstwa przyjmują się obstalunki podług miary. Królewska 45, mieszkania 15, lewa oficyna, 1-sze piętro. 2r

Fortepian nowej konstrukcji sprzedam lub wynajmę. Zapiecek 1, mieszk. 5. 4319

Fortepiany kupuje, sprzedaje, wydzierżawiam od rs. 3. Książęca 4, Strzelecki. 3748

Fortepian dobry do wynajęcia. Nowogrodzka 26, stróż wskaże. 3832

Fortepian wiedeński czarny kupię można za 250 rs. nawet na raty lub wydzierżawić albo na miejscu egzekutować się. Rządca domu, 7 Leszno. 3780

Fortepian o 7-ju oktawach czarny, do sprzedania. Widok 1, m. 3. 4506

Fortepiany mało używane pierwszorzędných tutejszych fabryk i pianino paryskie Erarda do sprzedania. Resursa obywatelska, Krakowskie-Przedmieście 64, m. 2, Jagielski. 4538

Fortepian za 250 rs. Złota 37, mieszkania 16. 4559

Fortepian o 7-ju oktawach, krótki, sprzedam za 300 rs. Chmielna 23, m. 2. 3978

Fortepiany, pianina krajowe, zagraniczne mało używane, do sprzedania i wynajęcia. Krakowskie Przedmieście 34, wprost Królewskiej, Tarnowski. 4310

Garnitur mebli orzechowy rs. 100, szafa orzechowa rs. 50. Śliska 7, m. 30. 4446

Indyki bite u stróża, Chmielna 18. 4634

Kasy ogniotrwałe 25% tańsze od innych cenowników. Marszałkowska 125, Sikorski. 3183

Kilki tanio do sprzedania. Trębacka 4, mieszkania 24. 4518

Kupuje fortepiany, pianina używane, zamienniam, reparacje przyjmuje. Wielka 50, K. Chojnacki. 4628

Kupuje ubrania damskie mało używane. Długa 12, m. 69. 4601

Kredens, szafa, meble z salonu aksamitem okryte, chomonta krakowskie, siodło damskie są do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wileza 27, m. 3. 4176

Koszule, kołnierzyki i mankiety poleca bardzo tanio skład płótna z fabryki „Żyrdów” Marszałkowska 151, R. Czarniecki i S-ka. 2801

Łóżka, meble, fntro męskie, pościel, sukienia jedwabna, różne rzeczy. Marszałkowska 83, m. 15, od 9 do 1-ej po południu. 4587

Meble za becen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biurko, otomana, biblioteka, szafki lustrzane. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej trzecia brama, pierwsze piętro w bramie. 4377

Meble tanio, garnitur czarny, orzechowy szafy, łóżka, biurko, kredens, krzesła, otomana, różne meble. Mokotowska 59, przy Placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 3709

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite meblatury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za becen. Świętokrzyska 16, mieszk. 13, w bramie na dole. 4320

Meble gustowne, salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa, w kompletnem urządzeniu, lustra i pojedyncze sztuki meblowe, oraz umywalnie. Cena przystępna. Plac Zielony 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, mieszk. 2. 431r

Masło wyborowe solone z dóbr litewskich hrabiowskiego Zamoyskiego, dostać można przy ul. Widok 5, na 1-em piętrze. 4643

Meble używane rozmaite poleca zakład używanych przedmiotów, Makow, Solna 9. 4613

Maszyna do haftu do sprzedania za rs. 40. Wiadomość: Niecała 8, m. 20; tamże uczę haftu na maszynie. 4529

Mięso, słoninę, kto potrzebuje w większych ilościach siekać, krajać i pragnie nabyć maszyny specjalne do tego, raczy podać adres pod Ht. 90 do kantoru Kurjera, otrzyma bliższe szczegóły. 4516

Nadesłano ze wsi indyki, kury, kaczki, zające. Złota 22, m. 2. 4599

Tomany urzędowej roboty, po rs. 26, juta kryte szeslongi po 17. Ul. Żółwia 4, tapicer. 4003

Powóz-kareta jedna sztuka oraz bryczka na resorach do sprzedania. Wiadomość: Daniłowiczowska 6, u stróża Józefa. 4136

Poszukuję prasy do wyciskania mydelek i toaletowych ze stemplami. Oferty: Kurjer pod Stefan. 4530

Powóz z uprzężą do sprzedania. Ul. Chłodna 4. 470r

Wyprzedaż różnych mebli nowych, używanych. Ceny niskie. Ulica Bednarska 19, stolarz. 4362

Z powodu nagłego wyjazdu do sprzedania bryczka elegancka w guście powozu. Wiadomość: Leszno 60, u stróża. 4193

Za 60 rs. para pięknych łóżek mahoniowych z materacami sprężynowymi, z przyczyny braku miejsca jest do sprzedania. Oglądać można od godz. 11 do 5-jej po południu, Wielka 45, mieszk. 7. 4272

Z powodu wyjazdu do sprzedania garnitur tanio czarny, aksamitny. Ulica Śliska 16, stróż wskaże. 4531

Za rs. 240 do sprzedania fortepian w dobrym stanie. Wiadomość: Jaks-Kwiatkowski, Skierniewice. 4603

600 skrzynek sosnowych, albo topolowych, według modelu, potrzebne dla fabryki w Markach. Wiadomość w kantorze, Królewska 8, od 9-11 rano. 4369

Interesa handl. i mająt.

Angielskie magle do sprzedania. Wiadomość: Ulica Zabia 7. 4556

Cukiernia egzystująca od lat kilkudziesięciu w najruchliwszym punkcie miasta, do sprzedania. Wiadomość: Krucza 23, mieszkania 9, od 3-5-jej. 4568

Cegielnia Kałuszyn potrzebuje sznajdra używanego, może być sprzedana, wydzierżawiona. Stara Praga, Brzeska 5. — Józef Maruszak. 4273

Do sprzedania restauracja za rogatką wolską, w lasku na „Czystym”. Wiadomość na miejscu. 4152

Dla poparcia handlu poszukuje pożyczki rs. 400, gwarancja pewna. Oferty: Kurjer Warszawski pod lit. B. D. 4595

Do wydzierżawienia bufet z piwem. Wiadomość w składzie wódek, róg Marszałkowskiej i Zielonego Placu. 4525

Do odstąpienia sklep wiktualów. Ul. Nowolipie 80. 4526

Fabryki własnej sukni i korthy poleca A. Rudowski, Marszałkowska 151. 471r

Hotel Polski, największy w mieście gubernialnym Płocku, do sprzedania zaraz. Wiadomość także u właścicielki lub w Warszawie Hoża 64. 4610

Handel kolonialny do odstąpienia za rs. 500. Wiadomość: Bracka 8, w sklepie pieczywa. 3970

Handel spożywczy, oraz kolonialny i dystrybucyjny, do sprzedania. Komorne piekarni. Ul. hr. Berka 8. 4486

Jest do sprzedania garkuchnia. Wiadomość w kiosku obok Kopernika. 4112

Jest do odstąpienia sklep dystrybucyjny, materiały piśmienne i galanteria. Ulica Wolska 13. 4598

Krowiarnia z dwoma stadnikami do odstąpienia. Wiadomość: Leopoldyna 20. 4639

Młody pod każdym względem praktycznie i teoretycznie wykształcony kupiec, ruski, z pierwszorzędnymi referencjami, posiadający gruntownie języki: niemiecki, angielski, francuski, ruski i polski, chciałby wziąć udział w interesie agenturowo-komisowym, fabrycznym lub towarowym, tu w Warszawie, lub w Łodzi, z kapitałem 8-10,000 rs. i więcej, jako wspólnik czynny. Mógłby też egzystujący już podobny interes nabyć na własność. Oferty pod „Interes 1”, przyjmuje Kurjer Warszawski. 4341

Poszukiwane są 7,000 do 10,000 rs. na hypotekę miejską w Warszawie. Pośrednictwo wyłączone. Adresy w Kurjerze dla G. W. 3841

Poszukuje się do kupna majątku około 10 wiosek, niedaleko kolei terespolskiej lub nadwiślańskiej w stronę Kowla, tylko w ziemi pszennej, bez serwitutów i dobrze zabudowanej. Hotel Saski 43, od 9 do 11-jej zrana do niedzieli. Tamże do wypuszczenia w dzierżawę majątek w gub. wołyńskiej 500 mórg ziemi ornej i łąk. 4589

Poszukuję wspólnika lub wspólniczki z kapitałem rs. 300 do sprzedaży obuwiu, dobrze procentującej. Klientela wyrobiona. Oferty: Kurjer Warsz. pod lit. M. S. 4594

Pożyczający 10,000 rs. na kilka lat, na dobry procent, na pewną hypotekę domu przynoszącego kilkanaście tysięcy dochodu, otrzymać może zarząd tegoż domu za dobrem wynagrodzeniem i tantjema od podniesionego dochodu. Wszelka pewność procentu i wynagrodzenia, bezpośrednio bowiem stracone być mogą przez zarządzającego z pobranego dochodu. Lokale we wzmiankowanym domu tanie i od lat 20-tu zawsze zajęte. Porozumieć się można do 10-jej zrana i od 8 do 9-jej wieczorem. Żółwia 3, mieszk. 18. 3921

Rubli 7,000 do wypożyczenia na pierwszy numer po Towarzystwie kredytowym domu. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. Z. T. 4567

Rubli 10,000. Potrzebna jest pożyczka na pierwszą połowę wartości domu w Warszawie. Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. Oferty pod lit. K. S. 10,000 u pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 428r

Rubli 1,000 do 10,000 do wypożyczenia na domy w Warszawie. Wiadomość: Krucza 23, mieszk. 9, od godz. 3-5-jej. 4211

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny, materiał piśmienne, z powodu nieprzewidzianych okoliczności do sprzedania. Ul. Marszałkowska 95. 4557

Szkoła w Pruszkowie z utensyliami do odstąpienia komuś z patentem. Wiadomość: Bracka 12, m. 11, od 7-jej wieczorem. 4538

Sklep wiktualów do sprzedania. Ulica Solna 3. 4576

Sklep wiktualów przy ul. Leopoldyna 2, Segzystujący od kilku lat, w dobrym punkcie, do sprzedania z powodu wyjazdu. 4565

Sklep wiktualów do sprzedania. Wiadomość: Su stróża, ul. Bednarska 9. 4606

Sklep mydlarski do sprzedania. Wiadomość: w kiosku, Nowy-Swiat, róg Alei Jerozolimskiej. 4139

Sklep z mieszkaniem i urządzeniem do odstąpienia. Ul. Bieleńska 3. 4086

Sklep spożywczy do sprzedania za rs. 100. Wilcza 39. 4438

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu słabości. Ulica Ordynacka 7, obok cyrku. 4375

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z mieszkaniem do sprzedania. Krucza 49. 4337

W Pruszkowie przy stacji do sprzedania, lub wydzierżawienia fabryka z motorem parowym siły 25. Budynki fabryczne i place obszerne linia kolei połączone. Domy większe lub mniejsze i place pod budowlę do sprzedania. Letnie mieszkania większe, mniejsze do wynajęcia. Wiadomość: „Rothstein” Pruszków. 403r

Z powodu posady jest do sprzedania sklep dystrybucyjno-galanteryjny na korzystnych warunkach. Nowy-Swiat 61. 4612

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania sklep wiktualów w dobrym punkcie, w każdym czasie. Ulica Chłodna 31, stróż wskaże. 4612

Zarządu lub administracji poszukuje urzędnik kompetentny, może złożyć kandydaturę do 1,500 rs. Oferty pod lit. F. M. kantor Kurjera. 4645

Doniesienia osobiste.

Kawaler lat 33, polak, katolik, z wyższym kfachowem wykształceniem, przystojny, z dobrej rodziny, zajmujący w jednej z bliższych gubernij Cesarstwa w fabryce stanowisko, z pensją więcej niż 4,000 rs., dla braku stosunków, głównie zaś czasu, pragnie drogą anonsów wejść w związek małżeński z panną zacnej rodziny, inteligentną, łagodną, niewymagającą od męża ciągłych zabaw i rozrywek, bo będąc człowiekiem pracy dać jej tego nie będzie mógł, muzykalną, posiadającą jeden z zachodnich języków, ładną, młodą od lat 20-25 i z posagiem od 10,000 rs. Szanowne refleksantki zechcą uwiadomić o wysłaniu listów z fotografiami w doniesieniach osobistych najdalej do 15-go lutego. Adresować poste-restante, Warszawa, „15 luty”. Zwrot fotografii i listów zwracam słowem uczciwego człowieka. 4343

Kupiec z m. Wilna, kawaler, katolik, lat 25, blondyn, przystojny, posiadający magazyn dobrze procentujący, poszukuje dożgonnej towarzyszkii życia, panny, przystojnej i uczciwej rodziny, lat 22, z posagiem od rs. 1,000. Adres: poste-restante Wilno „Warszawianin”, dyskretna i zwrot fotografii zapewnią się honorem. 4342

Lokale.

Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Trebacka 11, Filja Nowy-Swiat 7. — Zalecia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 14r

Do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. na Krakowskim-Przedmieściu, w pobliżu ul. Trebackiej lokal na 1-m piętrze, składający się z 7-u pokoiów. Wiadomość: ul. Nowogrodzka 39, mieszkania 1, między godz. 4-ą i 6-ą. 4537

Do wynajęcia dwa pokoje frontowe, na dole, z przedpokojem wspólnym; tamże do sprzedania garnitur mały mebli używanych, za 40 rs. Marjensztadt 1, wiad. u stróża. 4524

Do odstąpienia lokal z lokatorami. Warunki korzystne. Wspólna 10, m. 8. 4558

Dwa pokoje ładne, z meblami i usługą, może być każdy oddzielnie. Chmielna 44, mieszkania 3. 4560

Duży, ładny pokój, przedpokój, usługa, opał, meble. Pańska 10-39. 4581

Emerytka lub emeryt znajdzie za 25 rs. miesięcznie: pokój z widokiem na ogród, całodzienne utrzymanie, opał, usługa. Wiadomość: zakład mleczny, ogród Krasieńskich. 4513

Lokal w każdym czasie do wynajęcia. Aleje Ujazdowskie 31/1671A, na drugim piętrze, jedenaście pokoiów, wszelkie wygody, stajnia i wozownia, dom skanalizowany, powietrze dobre. 3678

Lokalu na warsztat, mogą być szopy, byle z kuźnią i podwórze, możliwie środek miasta, szukam. Oferty dla „Przemysłowca” przyjmuje kantor Kurjera. 4578

Mieszkanie wraz z utrzymaniem przy rodzinie, dla dwóch kształcących się panienek. Fortepian w miejscu. Sienna 19, mieszk. 12. Od 3-jej do 5-jej. 4600

Potrzebuję dwa lub trzy pokoje z przedpokojem i kuchnią lub bez tychże, na parterze, w okolicy: od Chmielnej do Królewskiej. Oferty składać do Kurjera pod B. T. 57. 4517

Pokój do wynajęcia, pierwsze piętro. Zielony plac, (Szkoła) 13, m. 10. 4527

Pokój wspólny dla panny lub wdowy. Żółwia 34, m. 20. 4623

Pokój z meblami i usługą, dla przyzwyczajonej osoby. Nowy-Swiat 4, m. 14. 4566

Pokój do wynajęcia z meblami, osobnym wejściem. Krakowskie-Przedmieście 85. Wiadomość u sąsiada domu. 4620

Potrzebne od 1-go kwietnia mieszkanie z ogrodem z 3 pokojów większych, kuchni etc., nie wyżej drugiego piętra, suche; między Alejami Jerozolimskimi, Piękną, Koszykami i Alejami Ujazdowskimi. Wiadomość na Wspólną 38, mieszk. 4, listownie. 4399

Pokój oddzielny z fortepianem, meblami, usługą zaraz do odnawienia. Leszno 7, mieszkania 14. 3729

Pokój słoneczny, frontowy, osobne paradne wejście, umeblowany, usługa, samowar do wynajęcia. Wspólna 40, m. 6. 3692

Składy piętrowe z windą, wozownią, stajnią, duży sklep z kantorem i 2 pokojami, obecnie zajmowane przez biuro techniczne, do wynajęcia. Miodowa 15, w biurze właściciela domu. 425r

Wilcza 58, do wynajęcia od św. Jana r. b. dom cały, składający się z piekarni z dwoma piecami, sklep, pięć pokoiów, skład na mąkę i różne gospodarskie wygody. Cena roczna 1,600. Wiadomość u sąsiada. 4235

Wozownię suchą, obszerną, w dużym dziedzińcu, o dobrym podjeździe, blisko placu Teatralnego potrzeba zaraz na skład papieru. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Wozownia”. 445r

Zielna 13. Pierwsze piętro, pięć pokoiów, kława, przedpokój, kuchnia z wygodami, do wynajęcia od kwietnia. 3107

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, wygodka, spiżarnia, 2 wejścia, zaraz do najęcia. Złota 2. 4563

Doniesienia rozmaite.

Bukowska akuszerka przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację. Bednarska 21. 4328

Dziecko nie chrzczone oddaje na własność. Graniczna 7, stróż wskaże. 4569

Dla „Karoliny Corday 24-26” list na pocztę. 4514

Dla „25 stycznia 1890 r.” list na pocztę poste-restante. 4564

Dla 25 stycznia 1890 r. list z fotografią poste-restante wysłano. — Ponaltimo. 4629

Edward Coqui, Wierzbowa 6, poleca nowy transport chińskich i japońskich towarów, oraz stale nadchodzącą świeżą chińską herbatę, w oryginalnym opakowaniu, od 2-3 rubli za funt. 2663

Gryzaw wieczorki i wesela. Żabia 4, stróż wskaże. 4545

Ktoby pożyczył pieniędzy na fortepian, raczy adres zostawić w kiosku, róg Zielnej i Chmielnej. 4627

Krawiec męzki przyjmuje obstalunki, przebrębki, reparacje niedrogo. Marszałkowska 94. — Chmurezyński. 4528

Kwit lombardu warszawskiego № 4971 na Krs. 18, zaginął, uprasza się zwrócić do tego lombardu. 404r

Lekcje kroju metodą Wortha udziela specjalistka po domach prywatnych i u siebie w mieszkaniu, tanio. Żółwia 29, mieszkania 1. 4460

List pod Clara E. do 25 Genaio. 4410

Mamka wiejska bez długu potrzebna. Senatorska 9, m. 3. 4621

Mamka ze świeżym pokarmem jest do umieszczenia, za rogatką Mokotowską 4, mieszkania 12. 4584

Magazyn J. Godlewskiej, Zielna 15, zawiadamia sz. panie miasta Warszawy i jej okolic, że przyjmuje do roboty różne suknie i okrycia z materiałów powierzonych jako też i ze swoich, zadość uczyni wszelkim wymaganiom, wykończy bardzo szybko i elegancko, robotą według paryskich modeli, ceny niskie. W tymże magazynie gotowe suknie i okrycia do sprzedania. Zielna 15, parter. 3976

Nagroda temu, kto odniesie na ulicę Kruczą № 14, m. 1, zgubiony lub zostawiony w drodze d. 9 lutego na rogu ulicy Kruczej i Nowogrodzkiej pierścionek męzki z opalem w brylantowej rozetce. Zastrzeżenia u pp. jubilerów poczynione. 4403

Nagrody rs. 2. Zgubiona została laska z czerwonej trzciny, ze srebrną gałką z monogramem, na ulicy Marszałkowskiej wsiadając do tramwaju. Znalazca zechce odnieść za powyższą nagrodą do magazynu mód, Nowy-Swiat 70. 4585

Ogród Zoologiczny. Ślizgawka z pokojem ogrzewanym. 4553

Obiady prywatne po kop. 30, bez obłudy, na maśle. Marszałkowska 145, m. 33, blisko ogrodu Saskiego, na dole, w lewej oficynie. 4542

Oferta dla „Trzech siostr” w kantorze Kurjera. 4630

Od J. N. dla M. J.... list poste-restante. 4570

Odpowiedź dla 25 stycznia na pocztę poste-restante od J. J. 4519

Pianista i pianistka przyjmują zamówienia na wieczory. Freta 14, m. 17. 4632

Przyjmuje robotę krawatów męzkich z danego materiału, oraz pranie używanych jedwabnych i kretonowych. Nowy-Swiat 54, mieszkania 10. 4504

Poszukuje prywatnych obiadów blisko Karmelickiej. Oferty A. W. kantor Kurjera Warsz. 4575

Przyjmuje suknie do roboty, robię elegancko i tanio według najświeższych żurnali; tamże potrzebna panna do szycia. Żółwia 34, mieszkania 20. 4622

Pracownia sukien i okryć damskich przyjmuje obstalunki po cenie możliwie niskiej. Wykończenie eleganckie. Wspólna 26. 4609

Strojenie fortepianów, pianin, oraz reparacje przyjmuje, Waligórski. Erywańska 9. 4206

Specjalny skład koszy, koszyków, wózków i wózków pedałowych, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 1565

Sklep zaraz do wynajęcia. — Klacz gniada do sprzedania. Piękna 49. 4546

Sowita nagroda, za odniesienie zagubionego aparatu szczyki z zębami, do stróża, Marszałkowska 136. 4550

Strojenie fortepianów tanio i dobrze. Wąski Dunaj 11, mieszk. 16. 4423

Sobieska akuszerka przyjmuje osoby spodziewające się słabości. Tanio. Bednarska 17. 4626

Tanio egzercytowanie na fortepianie. Plac Warecki 8, m. 38. 4644

W sobotę d. 8 lutego zginął mops z czarną mordką, w skórzanej, sztukowanej obroży. Wabi się Bubi. Proszę odprowadzić za nagrodą na ulicę Kotzebue 4, mieszkania 1. Nieprawy posiadacz pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej. 4522

Wychodząc z banku państwa lub z kantoru pocztowy, zgubiono pugilares z dokumentami i kwitami bez gotówki. Łaskawy znalazca raczy takowy odnieść na ulicę Browarną 22, mieszkania 6, za odpowiednim wynagrodzeniem. 4547

Z powodu słabości zdrowia, jest do odstąpienia pralnia bielizny, z całym urządzeniem i wyrobioną klientelą, za rs. 100; także są potrzebne dobre prasowaczki. Wiadomość na miejscu, Marszałkowska 56. 4562

Za nagrodą. Zginął piesek, pinczerek biały, z uszy brązowe, bez ogona, wabi się Cacus odprowadzić na ulicę Freta 39. Nieprawy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności. 4552

Zginął pinczer, mieszaniec żółtawy, wabi się Bursik, proszę odprowadzić za nagrodą. Ul. Kościelna 14. 4508